

PB1991' **3**

Marzec

**PORADNIK
BIBLIOTEKARZA**

MIESIĘCZNIK STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKI

- 200-lecie Konstytucji 3 Maja
Montaż literacki na dzień 3 Maja
Scenariusz imprezy rocznicowej
Scenariusz apelu
- Program nauczania bibliotekarzy
na poziomie średnim

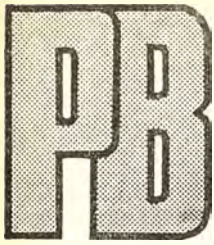
TRZEŚĆ

- Barbara Budyńska 3 PROGRAM NAUCZANIA BIBLIOTEKARZY NA POZIOMIE ŚREDNIM W RELACJI DO OPINII ABSOLWENTÓW ORAZ GŁÓWNYCH ZAŁOŻEN TEORII KSZTAŁCENIA
- Barbara Rzeczkowska 9 BIBLIOTEKA PUBLICZNA W TAMPERE
- Grażyna Lewandowicz 11 DZIECKO FRANCUSKIE I KSIĄŻKA
- Jadwiga Laliczyńska 13 WY, KTÓRZY POSPOLITĄ RZECZĄ WŁADACIE... Montaż na dzień 3 Maja
- Agnieszka Wikło
- Wioletta Borowska 15 KONSTYTUCJA 3 MAJA. Scenariusz imprezy rocznicowej
- Danuta Giewartowska 18 DLA CIEBIE, KRAJU.. Scenariusz apelu
- Anna Nowacka 20 CAŁA MĄDROŚĆ W KSIĘGACH. Scenariusz apelu
- Teresa Kajl 24 TELEEXPRESS. Impreza na Dni Oświaty, Książki i Prasy
- Krystyna Labudda 29 OD PIERWSZYCH LITER JUŻ NA CAŁE ŻYCIE. Apel dla klas najmłodszych
- Z. Ż. 32 W KRĘGU POJĘĆ ETYKI BIBLIOTEKARSKIEJ
- Halina Giżyńska 33 ZASTRZYK OPTYMIZMU (Nowe filie w Olsztynie)
- Barbara Góra 34 MAŁY LEKSYKON POLSKICH CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH. „Materiały Metodyczne”. „Książka i Czytelnik”
- Alexander 35 MIĘDZY REGAŁAMI. Umberto Eco, czyli Polacy
- K. K. 36 PRAWO BIBLIOTECZNE

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, **KOMITET REDAKCYJNY:**
Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Cena zł 6400.— Prenumerata na II kwartał 1991 r. — 19 200.— Prenumeratę prowadzi
PUPiK „Ruch”. Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1991 r. 18 050 egz.
Ark. druk. 3,5. Papier ilustr. V kl., 70 g

RSW „Prasa-Książka-Ruch” W-wa, ul. Srebrna 16. Zam. 503-91/O.



PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

marzec 1991

Barbara Budyńska

Program nauczania bibliotekarzy na poziomie średnim

w relacji do opinii absolwentów oraz głównych założeń teorii kształcenia

Obowiązujący w policealnych szkołach bibliotekarskich program nauczania, ujednoliczony dla wszystkich szkół na początku lat osiemdziesiątych, wymaga aktualizacji, dostosowania do zmieniającej się rzeczywistości społecznej i bibliotekarskiej. Prace prowadzone nad weryfikacją tego programu, koordynowane przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, opierają się na ścisłym współdziałaniu dydaktyków oraz na opiniach i propozycjach zmian.

Sformułowane poniżej konstatacje o charakterze ogólnym odnoszą się do zakresu obowiązującego programu, treści nauczania i organizacji zajęć. Mają one dwie płaszczyzny odniesienia: wyniki badań ankietowych przeprowadzonych w r. 1986 przez Instytut Książki i Czytelnictwa wśród absolwentów policealnych szkół bibliotekarskich oraz główne założenia teorii kształcenia zawodowego.

W badaniach, którymi objęto 381 absolwentów ze średnimi kwalifikacjami zawodowymi, znaczna część problemów dotyczących przygotowania zawodowego, opinii i oczekiwań respondentów w tym zakresie.

Respondentami byli:

● pracownicy bibliotek publicznych ni-

żej zorganizowanych — w 73% to pracownicy MiGBP, GBP oraz filii tych bibliotek, 62% — bibliotekarze na stanowiskach kierowniczych organizujący merytorycznie i administracyjnie działalność bibliotek, często o jednoosobowej obsadzie kadrowej;

● bibliotekarze zadowoleni z wykonywanego zawodu, przekonani o społecznej użyteczności swojej pracy — taki pogląd zadeklarowało 96% ankietowanych;

● bibliotekarze tworzący w swych opiniach wizerunek zawodu o cechach pozytywnych: o swojej pracy mówią, iż jest trudna (178 osób, 168 stwierdza, że jest to praca łatwa), urozmaicona (329 osób), ciekawa (366 — jako nudną określiło ją jedynie 7 osób), że wymaga stałej uwagi i koncentracji (345 osób), stałego dokształcania się (353 osoby), że daje możliwość wykazania się pomysłowością i innowacyjnością w działaniu (333 osoby);

● bibliotekarze, którzy formułowali różne (często zaskakujące) opinie o pożądanych w zawodzie cechach, wartościach, umiejętnościach; 72% uważa, że warunkiem niezbędnym w wykonywaniu tego zawodu jest powołanie bądź predyspozycje do pracy; tylko 9 osób (2,4%) stwierdza, że takim elementem jest wykształ-

cenie (kwalifikacje zawodowe), 25% — że niezbędne są kwalifikacje połączone z pewnymi cechami charakteru, osobowości;

● bibliotekarze o różnym przygotowaniu zawodowym, których skłoniły do podjęcia pracy w zawodzie różne motywacje; 74% ankietowanych (282 osoby) to absolwenci szkół zaocznych, w tym 20% — absolwenci kursów. Zaledwie co czwarta osoba rozpoczęła pracę legitymując się dyplomem stacjonarnej szkoły bibliotekarskiej (taka struktura wykształcenia kadry jest najprawdopodobniej przychylną formułowaniem opinii o kwalifikacjach jako elemencie „obojętnym” w wykonywaniu zawodu bibliotekarza).

Bibliotekarze z wyboru i z przypadku

Spśród respondentów, którzy zdobyli kwalifikacje zaocznie, 161 osób (57,3%) mówi o sobie jako o pracownikach przypadkowych, którzy trafili do bibliotek wskutek różnych okoliczności (rodzina, osoby trzecie, instytucje). Ich wypowiedzi wskazują, że o wyborze pracy zdecydowały nie jej treści, lecz inne elementy — najczęściej bliskość miejsca zamieszkania, wynagrodzenie, dogodne warunki pracy. 120 osób dokonało świadomego wyboru zawodu kierując się takimi motywami jak zamiłowanie czytelnicze, chęć współpracy z ludźmi oraz atrakcyjne dla nich cechy zatrudnienia — ciepła atmosfera, ciche, spokojne zajęcie.

Także nie wszyscy absolwenci szkół stacjonarnych kierowali się świadomym wyborem zawodu. 1/3 tej grupy to — jak sami siebie określają — przypadkowi bibliotekarze, pozostali (64 osoby) wskazują motywy podjęcia nauki w szkole bibliotekarskiej bliskie obiegowym sądom — zamiłowanie do literatury, chęć stałego kontaktu z książką, chęć do pracy w bibliotece.

Mimo różnic w motywacji skłaniającej respondentów do podjęcia pracy (absolwenci szkół zaocznych) lub wyboru zawodu (absolwenci szkół stacjonarnych) prawie 3/4 ankietowanych (w tym 80% tych, którzy dokonali świadomego wyboru i 50% przypadkowych pracowników

bibliotek) potwierdza, że wykonywany zawód ich satysfakcjonuje i gdyby mieli wybierać jeszcze raz, wybraliby go ponownie. Przyjmując tę deklarację za wskaźnik identyfikacji z zawodem, można powiedzieć, że charakteryzuje ona w wysokim stopniu szczególnie absolwentów szkół stacjonarnych. Wiąż z zawodem absolwentów szkół zaocznych jest słabsza.

Jak widzą program i swoje kwalifikacje?

Badając opinie respondentów o programie nauczania przyjęliśmy jego podział na trzy grupy przedmiotów:

- A — przedmioty ogólnohumanistyczne,
- B — teoretyczne przedmioty zawodowe,
- C — przedmioty związane z praktyką zawodową.

Odnosząc swoje uwagi do nauki w szkole, ponad połowa ankietowanych (226 osób — 59%) oceniła układ programu, proporcje między tymi grupami przedmiotów pozytywnie. 1/3 absolwentów wyraziła pogląd negatywny o strukturze programu, jego budowie, podziale godzinowym na poszczególne przedmioty. Osoby te proponowały wprowadzenie zmian, przy czym najważniejsze rysują się następująco:

● uwzględniając trzy wymienione grupy przedmiotów najwięcej respondentów (48 osób) opowiedziało się za zmniejszeniem liczby godzin i ograniczeniem przedmiotów z grupy A (ogólnohumanistycznych), z jednoczesną rozbudową służących praktyce przedmiotów zawodowych — C: za odwrotną proporcją byli jedynie 4 osoby. Uwzględniając dwie grupy przedmiotów zawodowych — teoretycznych i praktycznych, proponowano zwiększenie liczby godzin przedmiotów praktycznych z równoczesnym ograniczeniem przedmiotów teoretycznych (odwrotnej proporcji nie sugerowano);

● ustosunkowując się tylko do jednej wybranej grupy przedmiotów (A, B lub C) respondenci opowiadali się za rozbudową przedmiotów związanych z praktyczną znajomością zawodu — C (43 osoby);

● w opiniach dotyczących poszczególnych składników programu respondenci

wyrazili konieczność rozbudowy liczby godzin, zmiany treści nauczania bądź metod prowadzenia zajęć w zakresie następujących przedmiotów lub zagadnień: przedmiotów praktycznych zawodowych (64 osoby), katalogowania (12), klasyfikowania (10), opisu bibliograficznego (4); w zakresie literatury — 27 osób, literatury pięknej — 18, czytelnictwa, a przede wszystkim metodyki pracy z czytelnikiem — 16, języków obcych — 22, organizacji, zarządzania i kierowania biblioteką — 18 osób. Najwięcej uwag krytycznych wypowiedziano na temat nauki o książce i bibliotece, jako przedmiocie zbyt rozbudowanym, oraz o informacji naukowej, jako przedmiocie trudnym, sprawiającym duże kłopoty w opanowywaniu materiału.

Pośród 381 respondentów tylko 55 uznało po rozpoczęciu pracy kwalifikacje zawodowe uzyskane w trakcie nauki za wystarczające. Prawie 82% ankietowanych (312 osób) stwierdziło braki w swych umiejętnościach i niedostosowanie wiedzy zdobytej w szkole do potrzeb praktyki zawodowej; 83 osób odczuwało braki w znajomości literatury, co w konsekwencji powodowało niedostateczną znajomość księgozbioru, 65 osób — braki w zakresie — jak sformułowano ogólnie — praktycznego przygotowania zawodowego; bliższe określenia dotyczyły klasyfikowania (60 osób), katalogowania (41), opisu bibliograficznego (36), wyszukiwania informacji (10 osób); z kolei 22 osoby wymieniły braki w umiejętnościach organizacji i zarządzania biblioteką, 20 osób uznało za niewystarczającą wiedzę z zakresu pracy z czytelnikami, 22 stwierdziły, że szkoła nie przygotowała ich do pracy w bibliotece.

O nauce w szkołach bibliotekarskich, jej przebiegu, organizacji przeważają opinie pozytywne — wyraziło je 34% ankietowanych. Według najczęściej występujących odpowiedzi nauka była łatwa — 101 osób (jako trudną określiły ją jednak aż 84 osoby), interesująca — 223 osoby — ale też absorbująca, ponieważ trudno pogodzić obowiązki rodzinne z pracą i nauką (tu kobiety stanowiły 93% respondentów, w tym 72% mających obowiązki rodzinne). Zarzucano, że materiał nauczania był zbyt rozległy, a nau-

kę utrudniał brak podręczników oraz dostępu do podstawowej literatury.

Stwierdzenia negatywne stanowią znaczny odsetek ocen: według 22% badanych nauka była nudna, mało interesująca. Jako przyczyny podawano monotonne prowadzenie zajęć, często bez jakichkolwiek pomocy dydaktycznych, brak pracowni przedmiotowych, mało interesującą literaturę przedmiotu.

Założenia teorii kształcenia zawodowego

Przedstawione tu w największym skrócie wybrane uwagi absolwentów o nauczaniu są wypadkową zarówno ich doświadczeń szkolnych, jak i zawodowych, często praktycznych, które rzutują na treść formułowanych opinii. Nie wszystkie są więc pozytywne, choć dominują głosy zadowolenia i akceptacji. Wyniki naszych badań potwierdziły stanowisko znacznej części czynnych zawodowo bibliotekarzy, że pożądanym profilem kształcenia jest kształcenie praktyczne, mimo że nie jest to w pełni zgodne z lansowaną teorią kształcenia zawodowego, która kładzie nacisk na równoczesne kształcenie ogólne. Opinie innych, opowiadających się za kształceniem tradycyjnym, nie znajdują uzasadnienia w pozytywnych efektach uczenia się słuchaczy. Absolwenci szkół bibliotekarskich — jak sami mówią — nie mają ani wystarczającej wiedzy zawodowej, ani nawet wyobrażenia o innych niż tradycyjne metodach uczenia się zawodu. Niektórzy zresztą w ogóle pomijają wykształcenie zawodowe jako element niezbędny w wykonywaniu pracy bibliotekarza.

We współczesnej teorii kształcenia zawodowego dominuje tendencja, która nakazuje szkołom wyprzedzać rozwój społeczny i wychowywać „dla przyszłości”, a więc dawać wychowancom wiedzę nie tylko odpowiadającą obecnemu stanowi rzeczywistości, ale i pozwalającą na rozwiązywanie problemów, które pojawią się w przyszłych, stale zmieniających się warunkach życia i pracy. Oto główne założenia tej teorii:

● podstawową rolę w kształceniu zawodowym powinno pełnić wykształcenie

ogólne, wprowadzające w podstawy nauk, na których opiera się dana specjalizacja zawodowa;

● zasada ta wyznacza strukturę programową, modyfikuje nie tylko treści, ale i układ przedmiotów; tworzenie nowoczesnego programu wymaga łączenia treści nauczania w układy integrujące poszczególne zagadnienia; zasadniczym kierunkiem kształcenia zawodowego powinno być nauczanie problemowe;

● celem nauczania problemowego jest kształtowanie w słuchaczach umiejętności stawiania problemów w ramach przedmiotu bądź grupy przedmiotów oraz umiejętności samodzielnego weryfikowania rozwiązań;

● realizacja nauczania problemowego wymaga postępu w dziedzinie wyposażenia szkoły w pomoce dydaktyczne — umożliwiają one nową organizację procesu dydaktycznego, indywidualizowanie nauczania i oparcie tego procesu na samodzielnej pracy słuchacza;

● wskaźnikiem wyników nauczania problemowego jest nie suma przyswojonych sobie przez słuchaczy faktów, ale umiejętność ich dostrzegania, analizowania i porządkowania oraz zdolność operowania stosunkami między sferą zjawisk i faktów, stosowanie jej w działaniu.

Główne elementy teorii kształcenia zawodowego dotyczą każdej szkoły zawodowej, niezależnie od trybu i poziomu, na jakim kadry kształcą. Dotyczą więc one również kształcenia bibliotekarzy na poziomie średnim.

W jakim kierunku zmierzać?

Dysonans między opiniami absolwentów i ich preferencjami a zalecanymi kierunkami kształcenia zawodowego jest wyraźny. Czy przy weryfikowaniu programu obowiązującego dotychczas istnieje możliwość znalezienia kompromisu?

Wydaje się, że obecny program spełnia w pewnym stopniu taki postulat:

— odchodzi od kształcenia tradycyjnego, które kładzie nacisk na praktyczną stronę zawodu, i realizuje podstawową

zasadę teorii kształcenia opartego na rozbudowie wiedzy ogólnej;

— daje absolwentom szkół bibliotekarskich możliwość uzyskania odpowiedniego zasobu umiejętności praktycznych oraz wiedzy humanistycznej, który pozwala nie tylko na stosowanie, ale i na tworzenie reguł postępowania zawodowego.

Niezbędnymi, a nie spełnionymi dotąd wymogami obowiązującego programu są warunki i możliwości jego realizacji — odpowiednio przygotowana kadra dydaktyczna, pracownie i gabinety ćwiczeń, nowoczesne w formie i treści pomoce dydaktyczne; wiadomo, że wszystkie te czynniki pozostawiają wiele do życzenia. Brak też przekonania czynnych zawodowo bibliotekarzy o słuszności i niezbędnej potrzebie takiego kształcenia.

Przyjmując, że celem kształcenia bibliotekarzy jest przygotowanie pracowników o umiejętnościach praktycznych i o szerokiej wiedzy humanistycznej oraz biorąc pod uwagę pożądane kierunki kształcenia zawodowego, można pod adresem programu, niezależnie od tego, co powiedziano o nim wyżej, sformułować szereg uwag.

UKŁAD PROGRAMU

● Układ programu i jego budowa zgodne są w założeniach z głównymi tendencjami kształcenia zawodowego:

1. w poszczególnych przedmiotach treści nauczania przebiegają od ogółu do szczegółu;

2. zakres problemowy przedmiotów daje podstawę do dobrego przygotowania zawodowego na poziomie średnim oraz wiedzę o zjawiskach kultury, o funkcjach bibliotek, dzięki czemu absolwent może pracować w różnych warunkach i elastycznie reagować na zachodzące zmiany (szczególnie interesująco opracowane są programy z przedmiotów: Czytelność, Podstawy nauki o kulturze);

3. profil uzyskiwanej przez absolwentów wiedzy inspirowane do samokształcenia, przygotowuje do edukacji permanentnej.

● Budowa programu, proporcje między poszczególnymi grupami przedmiotów są

właściwie, adekwatnie do profilu i zadań kształcenia.

● W założeniach do realizacji programu proponuje się jego elastyczność, orientacyjny podział godzin w obrębie przedmiotów i zagadnień. Jest to zjawisko bardzo korzystne, pozwala na:

1. modyfikowanie planu nauczania w zależności od poziomu i zainteresowań słuchaczy, stosowanie łatwiejszych bądź trudniejszych ujęć danych partii materiału;

2. dowolne ustalanie kolejności omawiania tematów, przy zachowaniu zarówno logiki układu, jak i korelacji z innymi przedmiotami.

⊗ Zakres problemów wyszczególnionych w programie nauczania daje przygotowanie propedeutyczne i ułatwia kontynuację nauki na studiach bibliotekoznawczych. Dzięki koncentrycznej budowie programów słuchacz studiów otrzymuje węższy, student zaś szerszy zakres informacji z podstawowych przedmiotów; np. przedmiot Nauka o książce i bibliotece stanowi wprowadzenie do Wstępu do bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, Historii książki i jej funkcji społecznej, Zagadnień wydawniczych i księgarskich.

● Biorąc pod uwagę strukturę zatrudnienia słuchaczy, zróżnicowany charakter bibliotek, w których pracują, należy zastanowić się nad utworzeniem od II roku nauki zajęć fakultatywnych, które specjalizowałyby słuchaczy, dając im wiedzę zawodową bezpośrednio związaną z ich pracą (bądź zainteresowaniami — w zależności od trybu kształcenia).

● Szczegółowej analizie wymagają przedmioty Nauka o książce i bibliotece oraz Bibliotekarstwo:

1. dostrzega się w ich budowie dużo treści zbieżnych, powtarzających się, a niekiedy sztucznie rozbitych (np. zagadnienia organizacji bibliotek powinny być omawiane łącznie z ustawodawstwem bibliotecznym, a są w treści dwóch przedmiotów; podobnie jest z typologią dokumentów);

2. dla efektywniejszego nauczania przed-

mioty te wymagają odmiennego ustawienia treści — Nauka o książce i bibliotece to przedmiot grupujący wszystkie problemy teoretyczne związane z funkcjonowaniem, organizacją i działalnością bibliotek, zaś Bibliotekarstwo jest przedmiotem o praktycznej działalności bibliotecznej (ewidencja, gromadzenie, opracowanie),

3. materiał nauczania tych dwóch przedmiotów jest niejednorodny — obok wiadomości niezbędnych zawiera zbyt szczegółowe na tym poziomie kształcenia, np. w części programu Nauki o książce i bibliotece wyodrębnione tematy z historii książki i bibliotek w głównych zarysach dorównują treściom realizowanym na wyższych studiach bibliotekoznawczych;

4. z uwagi na zatrudnienie słuchaczy (placówki często jedno- lub kilkusobowe) zbyt mało miejsca poświęca się nauce o nowoczesnej organizacji, zarządzaniu i kierowaniu pracownikami, czyli o zagadnieniach szczególnie dziś ważnych; umiejętności tych nie naberą słuchacze z lektur szkolnych sprzed lat 15 i więcej, dotyczących innej niż obecnie struktury administracyjnej kraju i innych warunków funkcjonowania i podporządkowania bibliotek (np. z lektury A. Daneckiej, T. Koperskiej — *Organizacja czasu pracy w bibliotekach gromadzkich*, Warszawa 1973 czy Jana Wołosza — *Obowiązki i czynności personelu powiatowej i miejskiej biblioteki publicznej*, Warszawa 1974);

5. przedmiotami preferowanymi w procesie dydaktycznym pod względem liczby godzin i form egzekwowania materiału są przedmioty ściśle zawodowe. Ta grupa przedmiotów powinna naszym zdaniem być włączona do nauczania problemowego. Zespolenie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w „bloki” zagadnień pozwolą na kompleksowe (dotyczące i bibliotek, i informacji) rozpatrywanie problemów, stawianie pytań i szukanie na nie odpowiedzi przy użyciu ściśle określonego języka, np:

— opracowanie rzeczowe jako zagadnienie bibliotekarskie z kontekstem kwerend, czyli problemem z zakresu informacji,

— problem katalogów, ich budowy i układu, z zagadnieniem ich wykorzysta-

nia, np. w relacji katalogi — użytkownicy,

— zastosowanie norm opisu bibliograficznego do opracowania konkretnych dokumentów,

— dokumenty jako źródło informacji, ich zróżnicowanie i cechy oraz użytkownicy (problemy typologii, charakterystyki świata dokumentów oraz użytkowników, zachodzących między nimi relacji).

ORGANIZACJA NAUCZANIA

● Organizacja zajęć w studium powinna być zdeterminowana przez strukturę słuchaczy — ich przygotowanie ogólne, zawodowe, możliwości percepcji wykładanego materiału. Od II semestru można by różnicować zestawienia lektur, stosować metody i formy zajęć zależne od stopnia aktywności słuchaczy, np. zajęcia metodą seminaryjną czy nawet prowadzenie w wąskim zakresie prac badawczych — mogłyby one dotyczyć np. czytelnictwa literatury beletrystycznej lub niebeletrystycznej, przyczyn wykorzystywania bądź nie wykorzystywania poszczególnych części księgozbioru, wykorzystywania katalogów i oceny przez czytelników ich przydatności. Słuchacze wyróżniający się wiedzą czy możliwościami poznawczymi mogliby mieć na II roku indywidualny tok zajęć (byłby to rodzaj przygotowania do studiów bibliotekoznawczych).

● Do właściwej organizacji procesu dydaktycznego potrzebne są:

1. pracownie i gabinety ćwiczeń, przede wszystkim do przedmiotów zawodowych — wykład musi się obowiązkowo wspierać na niezbędnych pomocach dydaktycznych (wycieczki do wzorcowych bibliotek i ośrodków inte mogą być uzupełnieniem procesu dydaktycznego);

2. uporządkowane spisy lektur — z bardzo rozległej literatury do każdego przedmiotu należy wydzielić pozycje podstawowe jako lekturę obowiązkową, pozostałe zaś umieścić na liście lektur zalecanych;

3. aktualność lektur — do przedmiotów humanistycznych można je dobrać pod kątem opublikowanych wyników badań, przedmioty zawodowe wymagają nowoczesności i atrakcyjności w ujęciu problemów.

4. dostępność lektur — nie w każdej miejscowości, gdzie mieszkają bądź pracują słuchacze, są np. pełne zbiory czasopism bibliotekarskich, a te stanowią prawie 50% lektur z zakresu bibliotekarstwa.

Od pomyslnego rozwiązania wszystkich tych spraw stanowiących zaledwie część problemów dotyczących realizacji programu kształcenia na poziomie średnim zależą jego efekty. Chodzi zarówno o to, by studia satysfakcjonowały słuchaczy umożliwiając im rzetelne przygotowanie się do pracy, jak i o to, by zdobyte kwalifikacje nie zamykały się w granicach czysto warsztatowych, lecz dawały absolwentom szansę szerszego osobistego rozwoju.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA W TAMPERE

Miejska Biblioteka Publiczna im. Wąryńskiego (obecnie Piłsudskiego) nawiązała w r. 1987 współpracę z Miejską Biblioteką w Tampere. Podpisana została umowa, systematycznie wysyła się do Finlandii książki, a w ubiegłym roku gościli u nas dyrektorka i wicedyrektorka Biblioteki w Tampere. W ramach rewizyty dyrektorka łódzkiej książki, Elżbieta Pawlicka, oraz kierowniczką Oddziału Dydaktyki (autorka) miały okazję zwiedzić biblioteki w Tampere.

Suomi — Finlandia to niecałe 5 milionów mieszkańców: Finów, Szwedów i Lapończyków. Kraj ponad 60 tysięcy jezior i lasów na około 67% swojej powierzchni. Z okna samolotu, przy pogodnym niebie wyraźnie widać liczne jeziora pośród intensywnie zielonych lasów.

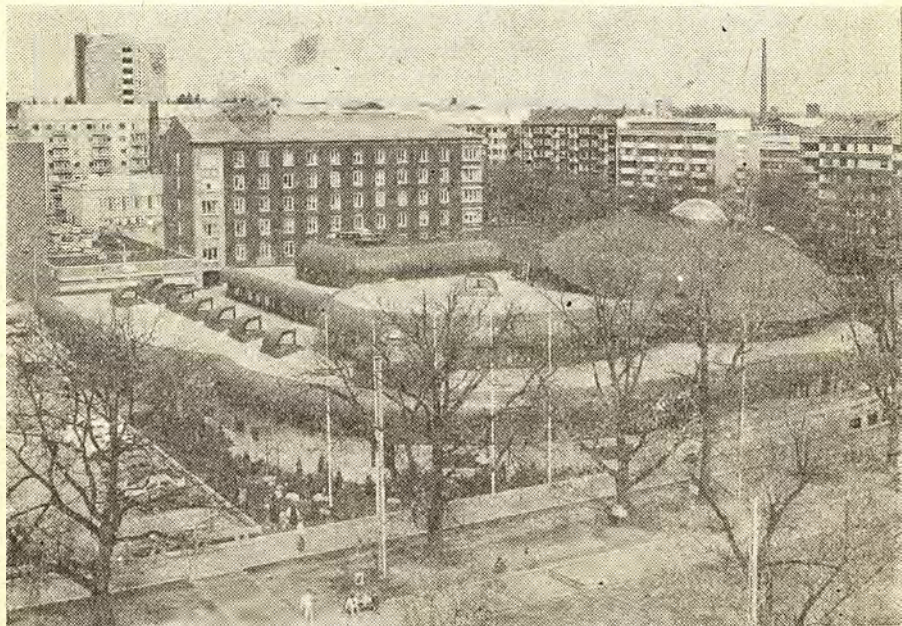
Pierwsze wrażenie po wylądowaniu to niezwykła czystość i uprzejmość. Uprzejmość wynikająca z kultury życia codziennego, a nie — jak niektórzy tłumaczą — z prostej konsekwencji strachu przed utratą pracy. Fin uważa, że trzeba być uprzejmym, bo w ten sposób stwarzamy sobie nawzajem życie bez stresów.

Miasto Tampere liczące około 160 tys. mieszkańców stać było na zbudowanie nowoczesnej i dobrze wyposażonej biblioteki. Sieć bibliotek publicznych w tym

mieście składa się z Biblioteki Głównej, 15 filii, 5 bibliotek w szpitalach i domach pomocy społecznej oraz 3 bibliobusów.

Biblioteka Główna w Tampere, położona w centrum miasta naprzeciw kościoła św. Aleksandra, jest dziełem nowoczesnej sztuki. Kształtem przypomina ogromną rzeźbę, lecz właściwości artystyczne nie obniżają jej wartości funkcjonalnej. Stanowi jedność z przylegającym parkiem, a rosnące wokół biblioteki drzewa tworzą dodatkowy układ przestrzenny. Zbudowana została głównie z kamienia, miedzi i szkła. Fundament i schody są z wzorzystego granitu, fasada i wygięte okapy — z miedzi i zielonej sosny. Zaokrąglone otwory okienne powodują złudzenie, że przestrzeń wchodzi do hallu głównego. Formy przestrzeni wewnętrznej złożone są z wijących się zmiennych symetrii segmentowych stropów, co daje wrażenie — jak określają konstruktorzy — wypełnionych wiatrem spinakerów. Ta malownicza forma, oglądana z góry, wyobraża wielkiego ptaka przypominającego cietrzewia. Stąd godło („wizerunek tokującego cietrzewia”) modelu konkursowego, którego autorem jest Railija Reima Pietila.

Kompleks biblioteczny składa się z pomieszczeń o różnym przeznaczeniu. Na parterze jest hall wejściowy i teren wy-





stawowy, rejestracja wypożyczeń i zwrotów (książek i zbiorów muzycznych), wypożyczalnia z wolnym dostępem dla dorosłych oraz oddział dla dzieci i młodzieży. W sąsiedztwie regałów znajdują się kabiny do odsłuchu muzyki, czytelnia, sala zebrań oraz sekcja wydawnictw informacyjnych, centrum ruchomej biblioteki, czyli obsługa bibliobusów. Na I piętrze usytuowano bar samoobsługowy, gdzie można kupić ciastko, napój, a także zeszyt, długopis czy nawet dezodorant. Tu znajdują się wszystkie pomieszczenia biurowe, sekcja bibliotek okręgowych (odpowiadająca naszym działom instrukcyjno-metodycznym). W kompleksie bibliotecznym przewidziano też pokoje socjalne dla personelu, z barem, gdzie można zjeść niedrogi obiad. Dalej są pomieszczenia techniczne, co tutaj oznacza magazyn materiałów biurowych, miejsce opracowywania zbiorów oraz wprowadzania danych do pamięci komputera. Kilka terminali i urządzenia peryferyjne posiadanego IBM PC zapewniają pełną i różnorodną informację o zbiorach i wypożyczeniach.

Nie wszystkie biblioteki w Tampere są skomputeryzowane. Większe placówki mają połączenie z Biblioteką Główną i posiadają sprzęt tej samej klasy. Czytelnicy rzadko korzystają bezpośrednio z komputera, choć terminal znajduje się w wypożyczalni. Pytania zadają bibliotekarzowi, który odpowiada z pomocą komputera.

Wszystkie meble, a więc ławy biblioteczne, biurka, stoliki, regały, zostały zaprojektowane specjalnie dla biblioteki.

Mają budowę modułową, zatem możliwości zmian i uzupełnień są nieograniczone.

Budynek biblioteczny został zbudowany w ciągu trzech lat (1983—1986) kosztem 70 mln marek fińskich (4 marki = 1 USD). Ogólna powierzchnia wynosi 11 225 m², w tym biblioteczna — 6404 m².

Imponujące są wyniki czytelnicze bibliotek w Tampere, a zwłaszcza Biblioteki Głównej. Nie dowierzając zanotowanym liczbom dwukrotnie wysyłałmy teleks prosząc o potwierdzenie danych.

Biblioteki publiczne posiadają 1 000 000 książek (w głównej — 580 000 wol.), 15 500 płyt gramofonowych (w głównej — 14 000), 5000 dysków kompaktowych (w głównej — 4000), 1000 kaset video — prawie wszystkie w głównej, 18 000 kaset dźwiękowych (w głównej — 10 400).

Biblioteki o zbiorach porównywalnych z naszymi rejestrują bardzo duże liczby odwiedzin i wypożyczeń. Rocznie (1989) biblioteki w Tampere odnotowują 2 400 000 odwiedzin, 3 050 000 wypożyczeń książek i 270 000 materiałów audiowizualnych.

Biblioteka Główna zarejestrowała 1 500 000 odwiedzin, 1 400 000 wypożyczeń książek, 190 000 wypożyczeń materiałów audiowizualnych. Większą liczbę odwiedzin notuje biblioteka ze względu na udział czytelników w imprezach organizowanych zwłaszcza dla dzieci.

Warto dodać, że biblioteki nie rejestrują danych o czytelniku w takim zakresie, jak czynimy to w naszych bibliotekach. Są tam zdania, że zainteresowania można określić analizując wypożyczenia. Nie

wypada pytać czytelnika, kiedy się urodził, jaki ma zawód i gdzie pracuje. Jest to jego prywatna sprawa — i pewnie mają rację. Biblioteki publiczne w Tampere odwiedzają rocznie około 88 500 odwiedzających (czytelników), co stanowi około 55% mieszkańców miasta. Dla porównania — czytelnicy łódzkich bibliotek stanowią 18% mieszkańców.

Mimo podobnego rzędu wielkości zbiorów (MBP w Łodzi — 550 000 wol., w Tampere — 600 000 wol.) wypożyczenia Biblioteki Głównej są 13 razy wyższe niż w MBP. To porównanie z Miejską Biblioteką w Łodzi nie jest zapewne czymś wyjątkowym. Większość krajowych bibliotek przy takim porównaniu wypadłaby podobnie (nie uwzględniono tutaj także różnicy w sposobie udostępniania). Czytelnik łódzkich placówek wypożyczył w r. 1989 średnio 24 jednostki (książki i inne materiały biblioteczne), natomiast w Tampere 38. Nasylenie placówkami bibliotecznymi (publicznymi) w obu miastach jest podobne.

Nie tylko liczby wskazują na szerokie zainteresowanie książką. W czasie pobytu obserwowałam duży ruch czytelnicy w bibliotece mimo sezonu urlopowego. Konstrukcja wewnętrzna placówki jest taka, że mimo dużej liczby wydzielonych pomieszczeń stanowi ona wizualną jedność. Ścianki oddzielające sale cichego czytania, kabiny do słuchania muzyki są ze szkła, co pozwala obserwować przepływ osób.

Miasto Tampere liczące niespełna 160 000 mieszkańców ma także biblioteki szkół wyższych, biblioteki szkolne i dobrze rozwiniętą sieć księgarni. Nawet bez dokładnego określenia innych możliwości kontaktu z książką można stwierdzić, że czytelnictwo w bibliotekach publicznych jest tu znacznie większe niż w podobnych łódzkich.

Inne porównanie, jakie uczyniłam (choć nie, poparte liczbami), dotyczy teatru. Łódzkie i nie tylko łódzkie teatry, poza renomowanymi jak Stary Teatr w Krakowie, borykają się z problemami frekwencji. Poza premierami widownie zapelniają się w niewielkim stopniu. Z du-

żym zwiędzeniem rozglądaliśmy się po wypełnionej do ostatniego miejsca widowni teatru letniego w Tampere. Na drewnianych schodach, w przejściach zasiadali jeszcze szacowni panowie, bo brakowało miejsc. Trzeba przyznać, że teatr jest atrakcyjny — położony na wzgórzu, w lesie nad brzegiem jeziora — i nie jedynie w mieście. Brak znajomości języka fińskiego powodował, że mogłam odbierać tylko efekty zewnętrzne, mimo że znałam treść sztuki. Dokonując stosownych porównań (zarobki, siła nabywcy pieniądza) obliczam, że cena biletu do teatru po przeniesieniu na warunki polskie wyniosłaby 20 000 zł. Przy takiej kwocie teatry w Polsce świeciłyby pustkami. Przyczyn tego stanu rzeczy jest zapewne wiele i różne mogą być interpretacje. Wydaje się jednak — biorąc za przykład bibliotekę i teatr — że edukacja kulturalna społeczeństwa polskiego mimo stosunkowo dużych nakładów nie dała spodziewanych rezultatów.

Na pewno dłuższy pobyt w tym kraju i głębsza analiza ujawniłyby także szereg niedociągnięć. Mimo to czynienie porównań teraz i w dość długiej jeszcze przeszłości będzie niekorzystne dla polskich bibliotek. Będziemy wracać z krajów Zachodu ze smutkiem. My, bibliotekarze, znosimy to szczególnie ciężko. W Polsce zawsze słyszało się (dzieje się tak także i dziś), że sfera kultury, a zwłaszcza jej część nie zarabiająca na swoje utrzymanie, musi żyć skromnie, a czasem bardzo skromnie. Na wskroś nowoczesna, piękna, dobrze wyposażona Miejska Biblioteka w Tampere przekonuje nas, jak znakomicie taka placówka służy społeczeństwu.

Na zakończenie dodam, że brak dobrej znajomości języka angielskiego daje się odczuć boleśnie. Finowie uważają, że ich język jest trudny i nie znany w Europie, muszą więc znać ten uznany za światowy. W języku angielskim można rozmawiać z kierowcą taksówki, kelnerem, sprzedawcą. Język polski, choć trudny i nie znany, nie dopinguje Polaków do nauki angielskiego — a szkoda to wielka.

DZIECKO FRANCUSKIE I KSIĄŻKA

Na przełomie października i listopada 1985 r. oraz w lipcu 1988 przeprowadzono we Francji dwa sondaże, które objęły łącznie 1646 dzieci w wieku 8—12 lat. W sondażu z r. 1985 po raz pierwszy używano informacje o tym, jaką część swojego kieszonkowego młodzi czytelnicy poświęcają na kupno książki lub komiksów, a także kto kupuje książki, jakie są motywy i kryteria wyboru. Poproszono też dzieci o przedstawienie ideału książki¹.

Sondaż przeprowadzony w r. 1988 wskazał, jakie miejsce zajmuje czytanie wśród innych form spędzania wolnego czasu, określili rodzaj preferowanych lektur². Obydwa sondaże przyniosły próbę stworzenia modelu idealnej książki dla dzieci w tym wieku.

¹ Les 8—12 ans face au livre. Sondage. „Livres hebdo“ 1986 nr 12.

² Le plein air et le petit ecran concurrentent la lecture. Sondage. „Livres hebdo“ 1988 nr 10.

Ile dziecko wydaje na książkę?

We Francji dziecko w wieku 8—12 lat wydaje średnio 26,6 fr na kupno książki lub 21,8 fr na kupno gazet czy komiksu. Chłopcy są bardziej „rozrzutni”, kupują więcej niż dziewczęta. Na przykład na książki wydają 32,3 fr, podczas gdy dziewczęta — 19,3 fr, zaś na komiks lub gazetę chłopcy wydają 24,3, a dziewczęta — 17,3 fr.

W miarę jak dzieci rosną, obniża się niestety ilość pieniędzy przeznaczanych na kupno książek, komiksów i gazet. Nie wiemy, ile wynosi przeciętne kieszonkowe dzieci, nie możemy więc stwierdzić, jaki jego procent wydawany jest na książki. Z kontekstu wypowiedzi wynika, że raczej nie są to sumy wysokie. Postulowano zwiększenie wysiłków wydawców, aby publikowali dzieła piękne o przystępnych cenach, które skuszą młodych czytelników.

Nie możemy tych danych porównać do sytuacji w Polsce, gdyż także nie wiemy, jaka jest wysokość kieszonkowego naszych 8—12-latków i ile z tej sumy przeznaczają oni na książki.

Odpowiedź na drugie pytanie sondażu wskazuje, że dzieci rzadko same sobie kupują książki. Tak robi tylko 14% badanych. Połowa respondentów otrzymuje książki przede wszystkim w prezencie. Niemal w równej mierze (43%) zakupu dokonują rodzice na prośbę dziecka. Wypożyczający z biblioteki szkolnej stanowią 43%, z biblioteki publicznej bądź bibliobus — 18%. Według autorów sondażu może mieć na to wpływ usytuowanie instytucji oferujących książki — 64% respondentów ma w pobliżu księgarnię, 37% — stoisko z książkami w domu towarowym; 91% ma do dyspozycji bibliotekę szkolną, 55% ma blisko domu bibliotekę publiczną lub regularnie kursujący bibliobus.

Co dziecko wybiera?

A oto czym według sondażu kierują się dzieci przy wyborze książek: zgodnie z własnymi pragnieniami wybiera je samodzielnie 51%, radą matki kieruje się 28%, radą ojca — 12%, korzysta z rad nauczyciela 4%, księgarza — 3%, bibliotekarza — 1%; tyleż bierze pod uwagę reklamy, ulotki, zapowiedzi wydawnicze itp. Autorów zdziwił niski procent korzystających z reklam, nas natomiast może oprócz tego zastanowić wysoki odsetek dzieci korzystających przy wyborze książki z rad ojca. Nieco zaskakujące jest też, że brak rówieśników, kolegów, którzy byłiby wymieniani jako osoby mające wpływ na wybór lektury.

Spśród kryteriów wyboru książek najważniejszym jest bohater (34% dzieci), wpływ na wybór ma też w dalszej kolejności seria, tytuł, streszczenie na okładce, ilustracje, autor, okładka, format książki.

Dzieci we Francji preferują książki o zwierzętach i przyrodzie, bajki i legendy, książki przygodowe, rozrywkowe, humorystyczne, fantastykę, historię, kryminał, książki o sporcie.

Na podstawie sondażu przeprowadzonego w r. 1985 stwierdzono też, że dzieci w wieku 7—12 lat najbardziej lubią książki, które śmieszą (95%). Być może tutaj należy upatrywać tak ogromnego sukcesu komiksu i różnego rodzaju magazynów, w których dominuje wartość tocząca się akcja i które zazwyczaj kończą się dobrze.

Jak spędzają czas wolny?

Sondaż w r. 1988 wykazał, że czytanie książek nie jest specjalnie wyróżnianym sposobem spędzania wolnego czasu, zdecydowanie przeważają zabawy na powietrzu, sport i telewizja. Na zabawę i sport dzieci w wieku 7—12 lat poświęcają ponad połowę (52,8%) wolnego czasu, na oglądanie telewizji — 22,1%, na lekturę — 7,5%. Zatem czytanie ma silną konkurencję nie tylko w telewizji, ale przede wszystkim w zabawie; 56% badanych woli bawić się niż czytać, a tylko 23% przedkłada czytanie nad zabawę.

Jak widzą książkę idealną?

Według opinii wyrażonych w sondażach przez dzieci francuskie książka musi być przede wszystkim śmieszna (95% wypowiedzi), z wartką akcją i przygodą (87%), powinna mieć ładną okładkę (61%), ilustracje, rysunki, mały format (58%).

Wnioski, jakie wysnuto po jednym z przeprowadzonych badań w Polsce, dotyczą zamieszczania na obwolucie lub skrzydełku informacji o treści książki, większej dbałości o estetykę wydań, projektowania okładek zachęcających do czytania³.

Dość trudno jest podsumować przedstawione fakty. Czytelnictwo dzieci zależy przecież i od tradycji, nawyków czytelnicych w danym środowisku, od produkcji wydawniczej, i od dostępności książki, reklamy, od tego wreszcie, jak książka jest wydana.

GRAZYNA LEWANDOWICZ

³ M. Grodzicka: *Badań poczytności wybranych książek dziecięcych ciąg dalszy*. „Pobudnik Bibliotekarza” 1988 nr 1/2 s. 34.

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie...

MONTAŻ NA DZIEŃ 3 MAJA

Recytator I:

Ale już wre krew we mnie! Cóż za rok polski, którego dni nie różnią się od nocy! Zbrodniami i nieczułością Polaków napełnione godziny jego [...] Trzech utrapieńców rodzaju ludzkiego powzięto zamysł, aby na sztuki rozszarpać naród polski. Do wykonania tego bezceństwa potrzebują człowieka Polaka, nierównie od nich złośliwszego, który by to do skutku przywiódł, co oni pomyśleli [...] Za dwa tysiące czerwonych złotych wyzuwa się z wszelkiej ludzkości, zrzeka się wszystkich obowiązków poczciwości, wdzięczności [...] Ruszają się wszyscy posłowie jak gdyby [...] ani rozumy, ani woli nie mieli! Wychodzą z izby!

Recytator II:

Jeden Rejtan [...] Tak jest, jeden poczciwy Rejtan [...] woła, zaklina i krzyczy na wszystkich, aby pamiętali, aby nie opuszczali nieszczęśliwej Polski. A gdy głuchy był na głos męstwa już zepsuty Polak, cnotliwy Rejtan rzuca się w progi pod nogi nieczułych braci. Tam jęcząc krzyczy: „Zdępczcie mnie, kaleczcie mnie, kiedy Ojczyznę gnębicie!” [...] Ani ten widok cnoty nie wrócił dzielności duszom Polaków [...]

(Stanisław Staszic — *Prestrogi dla Polski*)

Recytator III:

Ty śpisz, Zygmuncie, a twoi sąsiedzi
Do twego domu goście przyjechali!
Ty śpisz, a czeladź przyjęciem się biedzi...
Ojczyzno moja, na końcuś upadła!
Zamożna kiedyś i w sławę, i w siłę!...
Ta, co od morza aż do morza władła,
Kawalka ziemi nie ma na mogiłę!...
Jakże ten wielki trup do żalu wrzusza!
W tym ciele była milionów dusza!

(Franciszek Karpiński — *Zale Sarmaty nad grobem Zygmunta Augusta*)

Recytator IV:

Czegoż się błędny uskarżasz narodzie,
Los twój zwalając na obce uciski?
Szukaj nieszczęścia w twej własnej
swobodzie

I boleć na jej opłakane zyski.
Żaden kraj cudzej potęgi nie zwabił,
Który sam siebie pierwej nie osłabił.
Stargawszy węzeł pokoju i zgody,

Niegdyś w najwyższej władzy

osadzony,
Rozbiegliście się, jako liche trzody,
Bez wodza, rządu, rady i obrony.
Ostygło dobra publicznego serce,
Albo pochlebce, alboście oszczerce.

(Adam Naruszewicz — *Głos umarłych*)

Recytator V:

... Niech tedy to będzie celem Rzeczypospolitej, by w niej wszyscy obywatele mogli żyć dobrze i szczęśliwie, to jest (jak tłumaczy Cycero) uczciwie i sprawiedliwie, aby wszyscy rośli godnością i pożytkami, aby wszyscy wiedli żywot spokojny i cichy, aby każdy mógł strzec swej własności i ją zachować, aby przed krzywdą i mordem każdy był jak najmocniej zabezpieczony.

(Andrzej Frycz Modrzewski — *O poprawie Rzeczypospolitej*)

Recytator VI:

Wyższym nad nieba wzniosłe
majestatem,
Boże! co raczysz zawiadować światem
I dobrodziejstw, czym jesteś, objawić,
Pozwól się słać.
Daj użyć, coś dał, w pokoju i zgodzie,
Daj ducha rady i męstwa w narodzie.
Podległość rządną, w swobodzie
wstrzymałość,

W działaniu trwałość.
Niech łaski twojej będzie uczestnikiem
Król, radny, rycerz, mieszczanin
z rolnikiem,
Dotąd, gdy większą szczęśliwiąc
swobodą,
Tyś sam nagrodą.

(Ignacy Krasicki — *Pieśń na 3 Dzień Maja*)

Wszyscy (śpiewają):

Witaj, majowa jutrzeńko,
świeć naszej polskiej krainie,
uczmy ciebie piosenką
przy hulance i przy winie.
Wiwat maj, piękny maj,
dla Polaków błogi raj. *Bis*

Recytator I:

Stu chorągwi szumami nakryty,
Stu chorągwi z przesławnych pól bitwy,

Biały orzeł wzlatuje w błękitny
Ponad ziemią i Polski, i Litwy.

Przez wiek cały on dyszał w pomroku,
Przez wiek cały bił skrzydłem o ściany;
Dziś polskiemu zjawiony znów oku,
Srebrzyciele nad pola, nad łąny!

Blask korony od niego uderza...
To nie piorun — to jasnych dni zorza!
Świt wielkiego, nowego przymierza,
Świt braterstwa od morza do morza.

(Maria Konopnicka — Trzeci Maj)

Wszyscy (śpiewają):

Ucisk braci naszych cisną,
niemoc w rękę króla spała,
a wtem Trzeci Maj zabiłsyną!
i cała Polska powstała.
Wiwat maj, piękny maj
dla Polaków błogi raj. *Bis*

Recytator II:

Na warszawskim rynku
chorągwie się chwieją,
zajaśniała wiosna
majową nadzieją.

(Maria Konopnicka — Trzeci Maj)

Recytator III:

Rzucajmy kwiat po drodze,
kędy przechodzić mają
szczęścia narodu wodze,
co nowy rząd składają.
Weźmy weselne szaty,
dzień to kraju święcony.
Jakże ten król nasz bogaty!...
Skarb jego — serc miliony.

(Franciszek Karpiński — *Na dzień
Trzeci Maja, szczęśliwie doszłej kon-
stytucji kraju*)

Recytator V:

... uznając, iż los nas wszystkich od u-
gruntowania i wydoskonalenia konstytucji
narodowej jedynie zawisi, długim do-
świadczeniem poznawszy zadawnione rzą-
du naszego wady, a chcąc korzystać z
pory, w jakiej się Europa znajduje, i z
tej dogorywającej chwili, która nas sa-
mym sobie wróciła, wolni od hańbiących
obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej
nad życie, nad szczęśliwość osobistą —
egzystencję polityczną, niepodległość ze-
wnętrzną i wolność wewnętrzną narodu,
którego los w ręce nasze jest powierzony,
chcąc oraz na błogosławieństwo, na
wdzięczność współczesnych i przyszłych
pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które
w nas namiętności sprawować mogą, dla

dobra powszechnego, dla ugruntowania
wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i
jej granic z największą stałością ducha
niniejszą konstytucję uchwalamy.

Ustawa Rządowa z dnia 3 Maja 1791 r.

Recytator VI:

Krzywdą wam, mężę zmarli,
Zesłiście bez nadziei,
Byśmy się jak oparli
Srogich losów kolei.
Odźycie skrzepłe braty,
Stan Polski odmieniony!
Jakże ten król nasz bogaty!...
Skarb jego — serc miliony!

(Karpiński c.d.)

Recytator IV:

Na warszawskim rynku
Tam muzyki grają,
Stanowi kmicemu
Bracia prawo dają.
Nadają mu prawo,
By bronił tej ziemi.
Razem z cnymi rycerzami
Jak z braćmi starszemi.

(Maria Konopnicka — Trzeci Maj)

Recytator V:

... Naród winien jest samemu sobie o-
bronę od napaści i dla przestrzegania ca-
łości swojej. Wszyscy przeto obywatele są
obroncami całości i swobód narodowych.
Wojsko nic innego nie jest tylko wyciąg-
nięta siła obronna i porządna z ogólnej
siły narodu. Naród winien wojsku swemu
nagrodę i poważanie za to, że się poświę-
ca jedynie dla jego obrony...

(z Konstytucji 3 Maja)

Recytator VI:

Zołnierzy kraju obroną,
miastaśmy podźwignęli.
Już nad każdą koroną
krwi nie będziemy leli.
Weźmy weselne szaty,
dzień to kraju święcony.
Jakże ten król nasz bogaty!
Skarb jego — serc miliony!

(Karpiński — c.d.)

Recytator III:

Zgoda sejmu to sprawiła,
że nam wolność przywróciła.
Wiwat, krzyćcie wszystkie stany,
niechaj żyje król kochany!

Wszyscy (śpiewają):

Taka jest narodu wola:
za swych braci i za króla
obywatel każdy wszędzie
życie swoje łożyć będzie.

Recytator II:

Wiwat Sejm i naród cały
dziś nam nieba żywot dały.
Wiwat, krzyczcie wszystkie stany,
niechaj żyje król kochany.

(Polonez Trzeciego Maja, Opracowanie
J. T. Klukowski)

Recytator I:

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w rękę
trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść
poruczono
I zwierzchności nad stadem bożym
zwierzono:

Mieście to przed oczyma zawždy
swojemu,
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi.
Z którego macie nie tak swe własne
rzeczy,
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na
pieczy.

(Jan Kochanowski — *Pieśni. Księgi
wtóre. Pieśń XIV*)

KONSTYTUCJA 3 MAJA

Scenariusz imprezy rocznicowej

Osoba I:

Narodzie! Czas nie ufać w żadne
zaręczenia,
W tobie samym jest zakład zguby lub
zbawienia!
Nie dbaj na to, żeś w ciężkie kajdany
się dostał,
Gdzie lud rzekł: „Chcę być wolnym” —
zawsze wolnym został!

Jakub Jasiński — *Do narodu 1794*

Osoba II:

Obchodzimy dziś kolejną, już dwusetną
rocznicę Konstytucji 3 Maja. Ta ustawa
zasadnicza zatwierdzona przez Sejm Czter-
oletni w r. 1791, była efektem pracy i
zabiegów stronnictwa patriotycznego, któ-
re dążyło do zreformowania zmurszałego
ustroju ówczesnej Rzeczypospolitej. Ist-
niała nagląca potrzeba uzdrowienia Pol-
ski, wyciągnięcia jej z anarchii i uczynie-
nia rządną.

W MONTAŻU WYKORZYSTANO KSIĄŻKI:

Bez tej miłości nie można żyć. Antologia.
Oprac. Jacek Kajtoch. Warszawa 1984

CENTKOWSKA ELŻBIETA: *Ostatni monar-
cha. Opowieść o Stanisławie Augustie Poniatow-
skim.* Warszawa 1978

KONOPNICKA MARIA: *Poezje.* Warszawa
1977

KRASICKI IGNACY: *Wybór liryków.* Wroc-
ław 1985

*Księga cytatów z polskiej literatury pięknej
od XIV do XX wieku ułożona przez Pawła
Hertza i Władysława Kopalińskiego.* Warsza-
wa 1975

PROSNAK JAN: *Siedem wieków pieśni pol-
skiej. Spiewnik dla młodzieży z komentarzem
historycznym.* Wyd. 2. Warszawa 1986

WAŁEK JANUSZ: *Dzieje Polski w malar-
stwie i poezji.* Warszawa 1987

JADWIGA LALICZYŃSKA,
AGNIESZKA WIKŁO

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
w Kielcach
Filia w Skarżysku-Kamiennej

Osoba III:

Ten to nieszczęsny nierząd,
to sejmów zrywanie
Kraj zgubiło, ściągnęło
obce panowanie,
Te zaborów, te srogich
klęsk naszych przyczyną.
I my sami byliśmy nieszczęść
naszych winą!
Gnijąc w zbytkach, lenistwie
i biesiad zwyczaju,
Myśleliśmy o sobie a nigdy o kraju;
Klęskami ojców nowe plemię
ostroźniejsze,
Wzgardziwszy zyski, było
na całość bacznniejsze.
Nieba zdarzyły porę, oni ją chwycili,
Ojczyznę spod ciężkiego jarzma
wydobyli;
Walcząc wszystkie przeszkody
gorliwą robotą,
Idąc przykładem króla,
i własną swą cnotą,

Powracając porządek
i sławę Ojczyźnie.

Julian Ursyn Niemcewicz — *Powrót po-
sta (fragm.)*

Osoba IV:

Reformy Sejmu i Konstytucja miały na celu wzmocnienie wewnętrzne kraju, przywrócenie jego dawnej świetności. Głównymi autorami Ustawy Rządowej, bo taką nazwę nadano Konstytucji 3 Maja, byli: król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, Stanisław Małachowski, Hugo Kołłątaj.

Osoba I:

Dnia 3 maja już od rana Plac Zamkowy i Zamek były ośrodkiem politycznej mobilizacji. Kołłątaj pobudził mieszczan warszawskich, którzy tłumnie zgromadzili się koło Zamku Królewskiego i dostępu do niego bronili głośno wołając: Wiwat Konstytucja! Wraz z pospólstwem Warszawy i skupionym wojskiem witali w Ustawie Rządowej pierwszy większy wyłom w feudalnym ustroju państwa.

Osoba II:

Opozycjonistów było niewielu. Lud stojący na dziedzińcach przybrał wobec nich groźną postawę.

Ileż barwnych i miłych sercu obrazów, także ówczesnych melodii jak ta — „Vivat Maj! Trzeci Maj! Vivat wielki Kołłątaj!” — kojarzy się z dniem 3 Maja w naszej pamięci narodowej!

Osoba III:

Witaj, majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie,
Uczymy ciebie piosenką
przy hulance i przy winie.

Witaj maj, piękny maj,
dla Polaków błogi raj.
Ucisk braci naszych cisnął,
niemoc w rękę króla spała,
a wtem Trzeci Maj zabłysnął
i cała Polska powstała.

Witaj maj, piękny maj,
dla Polaków błogi raj.

Rajnold Suchodolski — *Witaj majowa
jutrzenko. Melodia „Wiwat Maj, Trzeci
Maj”*

Osoba IV:

Brzmi Polonez Trzeciego Maja! —
skocznie dźwięki
Radością oddychają, radością słuch
poją,
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy
w miejscu nie dostoją —

Lecz starców myśli z dźwiękiem
w przeszłość się uniosły,
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej
sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali;
Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król
kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat
wszystkie Stany!

Adam Mickiewicz — *Pan Tadeusz (fragm.
ks. XII)*

Osoba I:

Konstytucja 3 Maja była pierwszą w Europie, a drugą na świecie po konstytucji Stanów Zjednoczonych. Otwiera ją patetyczne stwierdzenie o roli, jaką powinna odegrać konstytucja narodowa, oraz podkreślenie powagi chwili, która nakazywała skierować wszystkie wysiłki na ratunek państwa. Oto jak brzmi jej początek:

Osoba II:

W imię Boga, w Trójcy Świętej jedynego. Stanisław August z bożej łaski i woli narodu Król Polski [...] uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, [...] wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy.

Osoba III:

Wśród postanowień Ustawy Rządowej znalazły się takie artykuły jak: Religia panująca, Szlachta ziemianie, Miasta i mieszczenie, Chłopi włościanie, Rząd czyli oznaczenie władz publicznych, Sejm czyli władza prawodawcza, Król władza wykonawcza, Władza sądownicza, Regencja, Edukacja dzieci królewskich, Siła zbrojna narodowa.

Osoba IV:

Jakie były zdobycze Konstytucji 3 Maja?

— Poważnie wzmacniała i usprawniała działalność władzy państwowej, a zatem sejm i rządu.

Osoba I:

— Sejm uwolniono od przemocy magnatów i od liberum veto, które obezwładniało przez lat z górą sto normalne prace ustawodawcze i kontrolne sejmku.

Osoba II:

— Do izby poselskiej weszło, choć jedynie z głosem doradczym, 24 przedstawicieli miast.

Osoba III:

— Wprowadzono zmianę w położeniu miast i mieszczan. Nadano im prawa, jakie przysługiwały dotąd szlachcie, za cenę czyniąc stan posiadania.

Osoba IV:

— Chłopom zapewniono bliżej jeszcze wówczas nie określoną „opiekę prawa i rządu krajowego”.

Piosenka „Jak długo w sercach naszych...”

Osoba I:

Konstytucja obowiązywała tylko 15 miesięcy. Na dłużej nie pozwoliła Rosja, która już w roku 1793 dokonała drugiego rozbioru Polski. Miała jednak ogromne znaczenie. Wywołała w kraju i za granicą wiele przychylnych ocen. Entuzjastycznie wypowiadali się o niej politycy i ludzie nauki. Pisano na przykład, że:

Osoba II:

„Przy wszystkich swoich wadach konstytucja ta widnieje na tle rosyjsko-prusko-austriackiej barbarii jako jedyne dzieło wolnościowe, które kiedykolwiek Europa Wschodnia samodzielnie stworzyła”.

Osoba III:

Zaś Julian Ursyn Niemcewicz w „Powrocie posła” tak skomentował to historyczne wydarzenie:

Osoba IV:

„Zważmy, czymeśmy byli
 lat tylko kilka temu:
 Wewnątrz słabi niezgodni,
 srodze uciśnieni,
 U postronnych nie znani
 albo też wzgardzeni.
 Dziś się sława narodu
 i powaga wraca.
 Będą jeszcze dla Polski
 dni świetne wrócone.
 Będą, byleby naród cnotą zapalony,
 Chęcią dobra ojczyzny
 z królem połączony
 Uwodzić się namowom przewrotnym
 nie dawał
 I w zaczętej już pracy
 nigdy nie ustawał.
 Niech każdy ma szczęśliwość
 powszechną w pamięci.
 I miłość własną —
 kraju miłości poświęci!
 Narody szybkim pędem do upadku lecą,
 Lecz długo trzeba czekać,
 niżli się oświecą”.

Osoba I:

Tegoroczne obchody 200-lecia uchwalenia Konstytucji 3 Maja wiążą się nierozzerwalnie z podobnym jak przed laty dążeniem do odbudowy i umocnienia ojczyzny, uporządkowania w niej wszelkich spraw na demokratycznych zasadach ku dobru ogólnemu, z pragnieniem dołączenia do wolnych, żyjących w bezpieczeństwie i dostatku narodów Europy. Tak więc dzień 3 maja nie tylko ma historyczne znaczenie, ale także miesie z sobą aktualne przesłanie.

Oprac. WIOLETTA BOROWSKA

DLA CIEBIE, KRAJU...

Scenariusz apelu

Dla ciebie, kraju nasz kochany, (...)
Sily swe mamy, serca mamy.
byś coraz piękniej nam rozkwitał.

Czesław Janczarski

Narrator:

Wkrótce będziemy święcić rocznicę wielkiego historycznego wydarzenia*. Jest to doniosła chwila dla nas wszystkich — Polaków w kraju i za granicą, Polaków dużych i małych, pracujących i uczących się. Z sercami przepełnionymi najpiękniejszymi uczuciami składamy tobie hołd, Ojczyzno!

I:

Ojczyzna — zwykle słowo,
a tyle znaczy,
Ojczyzna — piękne słowo,
jak je tłumaczyć?

II:

Ojczyzna — to jabłonie kwiatami osypane
i modre chabry w zbożu, i jasny śpiew
skowronka,
i srebrnołuskie fale odrzańskie i wiślane,
skalista grań tatrzańska i mazowiecka
łąka.

III:

Ojczyzna — jedno słowo,
a tyle treści.
Ojczyzna — wielkie słowo,
co jeszcze mieści?

IV:

Ojczyzna — to wsie, miasta, ulice
i stadiony,
i wszystkie polskie huty, i wszystkie
polskie szkoły,
to porty i okręty, i morza brzeg zielony,
to zwykły dzień roboczy i święta dzień
wesoły.

V:

Ojczyzna — bliskie słowo,
w nim serca wszystkie.

* np. 3 Maja — ogłoszenie Konstytucji w r. 1791, 11 listopada — odzyskanie niepodległości po latach niewoli.

Ojczyzna — zwykle słowo,
czemu tak bliskie?

Zespół:

Ojczyzna — to czas dawny, Ojczyzna —
to czas bliski,
to miły dom rodzinny i matki oczy jasne.
Ojczyzna — to jest mowa znajoma od
kołyski,
Ojczyzna — to my sami, to serca nasze
własne!

(Roman Pisarski — *Ojczyzna*)

Muzyka: Karol Szymanowski: Mazurek op. 50
nr 1

I:

Gdzie tylko dźwięczy polska mowa,

II:

Gdzie szumią wierzby i pszenica,

III:

Gdzie chusta w kwiaty, kolorowa,
i łąka w słońcu wzrok zachwyca.

I:

Gdzie na wieżowcu się zapala
neon niebieski pod gwiazdami.

II:

Gdzie montażowa świeci hala,

III:

gdzie auta pędzą strumieniami,

II:

gdziekolwiek chata, dom czy szkoła,

I:

tam jesteś ty,
czy Staś
czy Hanka
i zewsząd już na ciebie woła
Ojczyzna.

Zespół:

Ale pamiętaj, że pszenica,
łąka, las i zagajniki,
miasta, gdzie tłoczno na ulicach
i pełno pracy i muzyki,
to wszystko jest i trwa, i wzrasta
za cenę krwi przelanej w walce
z wrogiem, co palił wsie i miasta
i szedł lawiną przeciw garstce.

(Jerzy Kierst — *Pamięta*)

Motyw Etiudy Rewolucyjnej Chopina.

I:

Przyszłaś zgłodniała i naga
i od zgłodniałych i nagich
żądałaś trudów i zmagañ,
miłości i odwagi.

II:

Innym ojczyznom po burzy
dni rozkwiatały pogodnie.
Twój świt się z dymów wynurzał,
wciąż próbowałaś nas ogniem.

III:

Brałaś nam życie jak swoje.
„Kocham — mówiłaś — więc broń mnie.
Nakarmię cię i ukoję
i żadnej z twych trosk nie zapomnę”.

(Henryk Gaworski: *Ludowej Polsce — dedykacja*)

Narrator:

Jakże więc nie kochać? —

I:

Tej ziemi, gdzie jest Oświęcim,
ale już pod pogodnym niebem,
gdzie nad jeziorami lasów wieńce,
gdzie pszenica staje się chlebem.

II:

Tej ziemi, co od wieków dźwiga
Tatry i mury wszystkich naszych miast:
Krakowa, Wrocławia, Szczecina,
i wieżowców, sięgających gwiazd.

III:

Tej ziemi, której sercem jest Warszawa,
a serdeczną arterią Wisła —
nie odam za skarby świata,
bo ją kocham, bo to moja Ojczyzna.

(Jerzy Kierst — *Ziemia*)

Melodia: Mazurek Chopina (w zależności od posiadanej nagrania)

I:

Ziemia, na której rosnę,
Ojczyzno, kocham cię całą:
każdą twą jodłą i sosną,
zielony dąb, brzozę białą.

II:

Wszystkie twe drzewa. I ptaki
przelatujące pod niebem.
Nawet chwasty — chabry i maki.
I zboże, które jest chlebem.

III:

Kocham rzek twoich wody
i mazowieckie piachy.
Owocujące ogrody
i złote, wiślane łąchy.

IV:

Góry, gdy jesień je złoci
i kiedy śpią — zimą — w śniegu.
I łąki pełne stokroci,
i dymy Zagłębia Śląskiego

I:

Jak deszcz dzwoniący po rynnach
jest dźwięczna, śpiewna i czysta.

Zespół:

Ziemia moja rodzinna!
Ziemia moja ojczysta!

(Ludmiła Marjańska — *Na Lipcowe Święto*)

Melodia wybranego Mazurka Chopina.

Narrator:

Z miłości winna się budzić wdzięczność.

I:

Za ławkę, kredę i tablicę,

II:

za wrzawę szkolną, szkolną ciszę,

III:

za dym, za komin na fabryce,
co dymem tym po niebie pisze,

IV:

za zeszyt, pióro i ołówek,
gumkę, co ściera brzydkie plamy,

V:

za pierwsze książki przeczytane
i za te, które przeczytamy,

Zespół:

za wszystko — Polsko —
dziękujemy.

I:

Za piłkę, co chce skoczyć sama,

II:

za szkolne na boisku mecze,

III:

drugie śniadanie, które mama
co rano wkłada nam do teczek,

IV:

za cenny dla nas trud rolnika,
za wioskę, w której światło błyska,

V:

za czarny węgiel od górnika
i za te kredki kolorowe,
którymi właśnie rysujemy,

Zespół:

za wszystko — Polsko —
dziękujemy!

I:

Za dobroć matki, co przebacza
(cóż — z naszej winy kubek zбитy...)

II:

za uśmiech ojca, gdy powraca
do domu po dniu pracowitym,

za to, że nocą nas pogłaszcze,
kołdrą okryje dobra mama.

Zespół:

za wszystko, wszystko, nim zaśniemy,
raz jeszcze — Polsko —
Dziękujemy.

(Jan Gałkowski — *Dziękujemy*)

Narrator:

Może to właśnie dziś pomyślę i zapytam —

I:

— Co dać ci za to?
Jaką zapłatą
tobie się, ziemio, odwdzięczę
za dobre słowo,
za pieśń, za radość, za tęczę?

II:

Mnie nie potrzeba
złotych gwiazd z nieba,
ni czterolistnych koniczyn.
Pomóżcie wy mi
sercami swymi,
bo bez was byłabym niczym.
Od skarbów wole
was, kiedy w szkole
piątkami mi pomagacie.
Oto nagroda,
co sił mi doda,
o takiej marzę zapłacie.
Gdy dorośnięcie,
każdy na świecie
wielką zasługę wam przyzna.
I w wasze ręce
plony w podzięce
złoży szczęśliwa ojczyzna.

(Jerzy Ficowski — *Rozmowa z Ojczyzną*)

Melodia piosenki *Ukochany kraj* kończy apel.

DANUTA GIEWARTOWSKA

CAŁA MĄDROŚĆ W KSIĘGACH

Scenariusz apelu

Uczeń 1:

Dzisiejszy apel, przygotowany z okazji trwających w maju Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, w całości poświęcamy książce.

Jeden z największych reformatorów polskich doby Oświecenia — Stanisław Konarski uważał, iż jest ona podstawą wychowania i kształcenia człowieka. Swoje sądy na ten temat przedstawił w

„Mowie o kształtowaniu człowieka uczciwego i dobrego obywatela” oraz w „Ustawach szkolnych”, w których napisał między innymi:

Uczeń 2:

Jeno czytanie książek ludzi uczonymi i wielkimi w ojczyźnie czyni.

Gdybyśmy tylko tyle umieli, co się w jakichkolwiek szkołach nauczyć możemy.

Co ja zwędrowałem,
 Powiedzieć ni opisać —
 nie ma na to głowy,
 Jaki to kraj obszerny, ciekawy,
 książkowy.

Mówi mi niejeden: Co mi tam
 z czytania?
 Pacierz umiem i pieśni, Boskie
 przykazania.
 To wszystko banialuki, co tam
 w księgach stoi,
 Czyż nie żyli bez pisma
 pradziadowie moi?

Sam odpowiem: nieprawda! —
 podróżnik książkowy.
 Czytaj książki i pisma, badaj,
 bierz do głowy,
 Książki czytać rozumne, rozbierac
 i badać,
 Doświadczać i próbować,
 innym opowiadać.
 Książki to są najlepsi
 twoi przyjaciele.
 Nie wyśmieją, nie zdradzą,
 a nauczą wiele.”

(Jan Rak — *Podróżnik książkowy*
 fragment gawędy z książki *Utwory*
chłopa pańszczyźnianego)

Uczeń 5:

Nikt nie wie, czym jest dla mnie
 ta sosnowa szafa
 z książkami Mickiewicza, Żeromskiego,
 Staffa...

O książki, książki moje,
 wy tylko jedne wiecie:
 gdybym was nie miał — już by chyba
 nie było mnie na świecie.

O książko, wierna kochanko,
 o książko, dłoni bratnia,
 o najpiękniejsza z rozkoszy,
 najczystsza, ostatnia!

O przyjaciele najbliżsi,
 w waszym cichutkim tłumie
 żyłem tak, jak się w życiu
 żyć nie może, nie umie...

Tu w tej skromnej izdebce,
 od zgiełku miasta daleko,
 otwierało się me serce
 wraz z sosnową biblioteką

i było mi coraz słodziej i piękniej
 i czyściej
 i tom wierszy rówieśnika
 czytałem bez zawiści...

I ja, lichy poeta, miałem chwilę
 wzniosłą, jasną,

gdym się cieszył cudzą książką,
 jakby moją własną...

Nikt nie wie, czym jest dla mnie
 ta sosnowa szafa
 z książkami Mickiewicza, Żeromskiego,
 Staffa...

(Gabriel Karski — *Biblioteka*)

Uczeń 6:

[...] Ileż was stare druki,
 rękopisy, księgi,
 Zginęło niepowrotnie
 w pożarze Warszawy!
 Pożarły was płomienie
 niszczącej potęgi,
 Popioły wasze rozwiął wiatr
 w tym roku krwawym.

Zbiorze Krasińskich, rapperswiński,
 batiniolski,

Biblioteko Załuskich,
 mowo dawnej Polski!
 Wzlatywałaś na skrzydłach płomieni
 ku niebu,

Na dymach całopalnych
 czarnego pogrzebu —
 Zdawało się, że słychać

w jęku murów, w trzasku
 Szyb okiennych — twój jęk ostatni.
 Anioł śmierci
 przelatywał w szumiących kłębach.

w ognia blasku.
 Wzbijał czarną kurzawę,
 żrenicami świecił,

Ryczał trąbą powietrzną,
 rozwiewał popioły

Ludzi i ksiąg — i płacz ich
 chwycił w płaszczą poły.

(Mieczysław Jastrun — fragment *Poematu o*
mowie polskiej)

Uczeń 3:

Ten popiół, który białą
 tragiczną zaściela

Podwórze, niby całun posępnej
 żaloby —

To są księgi! Jak śniegiem
 posypane groby,

Tak śpią tu cicho mędrców
 i poetów dzieła!

Niedawno je szarpała zawziętość
 płomieni,

Zlewając się z płomieniem
 ich twórczego ducha!

Na dziki szął zniszczenia
 opadła noc głucha,

Z grozy zadrzały nawet gruzy
 i kamienie!

...Pochylmy czoła w miejscu,
 gdzie ten stos się palił...

Ogień strawił doczesne
 cennych tomów ciało,

Z piękna skór, druków, rycin
nic się nie ostało!

Lecz to, co jest i było
Nieśmiertelne w księgach:
Serca, ducha ludzkiego
niezłomna potęga —
Przeszło w tych, co nad kartą
tych książek dumali...

(Zuzanna Rabska — *Nieśmiertelność ksiąg z tomu Książka i wojna. Sonety*)

Uczeń 4:

O książko, cudzie wszelkiej
naturze przeciwny,
kruche kartki papieru,
powielone życiem —
jakaż jest rola twoja,
jakiż udział dziwny,
między dniem rzeczywistym
a jego odbiciem!

Nie drzewa z ziemi rosną,
ale fortepiany
o niezliczonej liczbie
zielonych klawiszy.
Obraz nierzeczywisty, ale pomyślany,
Trwający na twych kartach
i słyszany w ciszy.

Jak tu miarę odnaleźć, jak ton
wybrać czysty
z tego nieprzebranego urojeń
przędziwa?
Sen mnie trapi prawdziwy,
lecz nierzeczywisty
i jawa rzeczywista, ale nieprawdziwa

(Marian Piechal — *Książka*)

Uczeń 5:

[...] Przyjaźń przemienie
po pierwszym upiciu,
Miłość się urwie najkrańszej
wstążce,
Za mało mamy pięknych spotkań
w życiu,
Lecz najpiękniejsze
zawdzięczamy książce.
W godzinach smutku, tęsknoty,
wesela,
Wracamy do niej jak to przyjaciela.

Księgo! tyś źródłem, z którego
wytryska
Strumień człowieczej
nieśmiertelnej myśli.
Czas przez ruiny idzie i zwałiska,
Lecz twego trwania nigdy
nie przekreśli.

Bowiem się z ducha wiedzie twa
potęga —
Mijają ludzie, pozostaje księga.

(Henryk Zbierzchowski — *Pochwała książki*)

Uczeń 6:

Słuchajcie urwipocie, brzdące,
basalyki,
Z których każdy z majtasów
zbyt krótkich wyrasta:
Dość cukru i słodczyz,
precz wszystkie pierniki,
Pod choinką ma tylko książka być
i basta!

Był piernik, lecz dwa razy
trzasnąłeś zębami
I już nie ma piernika.
Marne to są hece!
A książka, miła książka,
zawsze będzie z nami
I jak żołnierz na warcie
stanie w bibliotece.

Tylko skiniesz, a ona
na skrzydłach przyleci
I zaczniesz ci cudowne opowiadać
dzieje.
W dzień pochmurny jak promień
słoneczny zaświeci,
A gdy ci smutno będzie,
w głos się roześmieje.

(Kornel Makuszyński — *Do młodych czytelników*)

Uczeń 2:

Sto razy już mówiłem,
gadałem bez końca
I wciąż będę Lechitom
smutnym przypominał,
Ze dom, w którym jest książka,
jest przybytkiem słońca,
A dom, w którym jej nie ma,
to mroczny kryminal.

(Kornel Makuszyński — *Sto razy już mówiłem*)

Uczeń 1:

Dajemy wam pod rozwagę słowa naszych
poetów i kończymy dzisiejszy apel, który
przygotowała Sekcja Biblioteczna.

ANNA NOWACKA

Łódź — Zespół Szkół Budowlanych

TELEEXPRESS

Impreza na Dni Oświaty, Książki i Prasy

Na scenie stoją dwa stoliki. Na jednym, w głębi po prawej stronie, zgromadzone są wszystkie potrzebne rekwizyty, obok w luźnej grupie stoją wykonawcy programu. Przy drugim stoliku wysuniętym nieco do przodu stoi spiker, który prowadzi cały program. Na pustym środku sceny wychodzą kolejno spikerzy z trzymanymi w ręku arkuszami papieru, zbliżają się do publiczności.
(Sygnał dźwiękowy)

Spiker prowadzący:

Dzień dobry państwu! (data) Teleexpress! Wydanie specjalne, tylko dla uczniów Szkoły (podać nazwę). Zaczynamy! Wiadomości ze świata.

Spikerka I:

Egipt. Współczesny papirus. Przez wiele lat w Kairskim Instytucie Papirusu badano tajemnicę wytwarzania staroegipskich zwojów. Po latach studiowania zapisów pochodzących z różnych okresów oraz po wielu próbach i doświadczeniach wyprodukowano papirus taki sam jak ten sprzed wielu tysięcy lat. Jest on nieco grubszy od dzisiejszego standardowego papieru, ale za to wytrzymałszy na rozrywanie.

Spikerka II:

Włochy. Najmniejszą książką świata jest wydana w Mediolanie książeczka o rozmiarach 6x9 mm zawierająca sonety Petrarki.

Spikerka I:

Anglia. „Kto mnie podarł i pochłapał, wart jest, by mu dać po łapach” — taki napis zdobył wystawę książek „zamordowanych” przez właścicieli, zorganizowaną w r. 1957 w Anglii. Zgromadzono na niej tysiące egzemplarzy, na których widoczne były ślady ludzkiej działalności, a więc spożywania smakowitych posiłków, wypróbowywania talentów rysunkowych, wycinania zabawek itd. Poplamione i poszarpane książki mogłyby i dziś nie gorzej oskarżać czytelników wandalii.

Spikerka II:

Japonia. Książka pachnąca ukazała się ostatnio w Japonii. Jest to wyprodukowana na papierze specjalnie nasyconym zapachami książka kucharska zawierająca kilkaset przepisów japońskiej kuchni.

Wystarczy delikatnie potrząść dłońią tekst wydrukowanego przepisu, a natychmiast wydziela się smakowity zapach opisanej potrawy.

(Na scenę wychodzi pięć osób, spacerując sprawiając wrażenie, że są na ulicy. Mogą mieć rozmaite rekwizyty, np. gazetę, parasol, torbę itp. Do publiczności podchodzi reporter z magnetofonem kasetowym i mikrofonem w ręku. Podczas wywiadów „nagrywa” rozmowy.)

Reporter:

Witam państwa. Jesteśmy na głównej ulicy miasta X w państwie Z. Przepraszam pana, co pan sądzi o książkach?

Osoba I:

Dzieło mówi samo za siebie, jeśli ma do kogo.

Reporter:

Czy poda pan widzom swoje nazwisko?

Osoba I:

Stanisław Jerzy Lec.

Reporter:

Przepraszam, czym dla pana jest biblioteka?

Osoba II:

Biblioteka jest sercem domu.

Reporter:

Proszę się przedstawić widzom.

Osoba II:

Jan Parandowski.

Reporter:

Przepraszam, co pani sądzi o czytelnictwie?

Osoba III:

W Polsce jest więcej dobrej literatury niż dobrych czytelników.

Reporter:

Kim pani jest?

Osoba III:

Maria Dąbrowska.

Reporter:

Jaka powinna być biblioteka według pana, panie...

Osoba IV:

Jestem Rabindranath Tagore. Biblioteka jest wielka przez swą gościnność, a nie przez swe rozmiary.

Reporter:

Dziękuję. Przepraszam, z czym kojarzy się pani książka?

Osoba V:

Klucze i książki w tym są do siebie podobne, że umieją otwierać odporne drzwi i nieufne serca. I jeszcze tym, że boją się rdzy.

Reporter:

Mogę prosić o nazwisko?

Osoba V:

Maria Kuncewiczowa.

Reporter:

Dziękuję za rozmowę.

Spiker prowadzący:

Wiadomości z kraju. Umiłowanie książek, ich czytanie i zbieranie to jedna z najpowszechniejszych i najstarszych ludzkich pasji i namiętności. Zbieraczy książek nazywa się bibliofilami, a ich hobby — bibliofilstwem. Bibliofilstwo to ciekawa pasja, ale uwaga! Może być niebezpieczna. Przeprowadziliśmy wywiad z rodziną, która zaraziła się manią bibliofilstwa.

(Inszenizacja wiersza Mariana Żaluckiego *O kramach z książkami i kramie z tymi kramami*. Spiker wycofuje się do tyłu, do stolika podchodzą cztery osoby z krzesłami i siadają — mama przy stole uciera ciasto, babcia robi na drutach, synek pisze w zeszytce, córeczka bawi się lalką. Od strony widzów przy stoliku nikt nie siedzi. Ojciec jest narratorem i mówi spacerując po scenie. Każda kolejna osoba, która wychodzi po zakupy, „wybiera i kupuje książkę“ przy drugim stoliku, po czym wraca, siada i „czyta“. Pozostali realizatorzy programu mogą również pobawić się w kupujących, np. ustawić się w kolejkę.)

Ojciec:

Kultura?
Owszem — konieczna.

Lektura?

Rzecz pożyteczna.
Książki uwielbiam i cenię!
Lecz co to —
Przepraszam —
Za sposób,
Ażeby wciąż tyle osób
Wystawiać na pokuszenie?
Gdzie pójdziesz —
Wszędzie zasadzka:
Za rogiem,
Za węglem,
Znienacka
Kram z kupą książek i ksiąg!
Zamiast przejść obok rozsądnie —
Człowiek przystanie...
Oglądnie...
Weźmie do rąk —
I już wsiąki!
Ja sam raz naciąłem się grubo.
Dzisiaj,
W rocznicę ślubu,
W święto małżeńskiej miłości,
Posłała mnie żona
Do miasta...

Matka:

Kup mi bakalii
Do ciasta,
Bo zaprosiłam gości.
Skocz mi na jednej nodze!

Ojciec:

Skoczyłem.
Kram był po drodze.
Stanąłem. Inni też stali.
Zerknąłem.
Widzę tam Prusa.
Nie kupię?
Nie mogę! Pokusa.
Kupiłem. Zamiast bakalii.
Wróciłem.
Żona w głos biada.

Matka:

To się do ciasta nie nada!
Z takim jak ty
Nie wytrzymam!...

Ojciec:

I sama pobiegła do miasta
Po owe bakalie do ciasta.
Wróciła...

Matka:

Z wierszami Tuwima!

Ojciec:

Posłała córeczkę do miasta.

Scenariusz imprezy okolicznościowej

Matka:

Andrutów

Ojciec:

mówi

Matka:

kup mi paczkę!

Ojciec:

Kupiła...

Córeczka:

Kaczkę Dziwaczkę!

Ojciec:

Pobiegła teściowa do miasta.
Po zwykłą musztardę do mięsa.
Kupiła do mięsa...

Babeia:

Dickensa!

Ojciec:

Pobiegł synalek do miasta.
Po boczek.
Możliwie najtłustszy.
Przynióś!

Synek:

W pustyni i w puszczy!

Ojciec:

A goście?
Dziękuję. Nie szkodzi.
Prosimy — kto chce,
Niech przychodzi!
Milo nam będzie przywitać!
Do mnie!
Do żony!
Do mamy!
Czym chata bogata —
to damy!...

Wszyscy:

Poczytać!

Spiker:

A teraz nadszedł czas na nasz telehit.

(Słysząc dowolny aktualny „przebój“ młodzieżowy przez ok. 15 sek.)

Przepraszam państwa, nastąpiła pomyłka, proszę o telehit na temat.

(Piosenka w wykonaniu chóru lub zespołu szkolnego związana tematycznie z książką, np. *Książka życiu pomaga.*)

Spiker:

Wiadomości z biblioteki w szkole... (podać nazwę szkoły)

Spikerka I:

Informacje na każdy temat! W naszej bibliotece systematycznie powiększają się zbiory. W tym roku czeka na czytelników... (podać liczbę) książek i... tytułów czasopism. Tylko u nas błyskawicznie uzyskasz informacje na każdy interesujący cię temat! Zapraszamy!

Spikerka II:

Podróże kształcą! Czwarty punkt „Karty Turysty” sformułowanej przez PTTK brzmi: „Zwiedz to, o czym czytałeś — przeczytaj o tym, co masz zwiedzić”. To też uczniowie z Koła Miłośników Książki i Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego odbywają liczne bliższe i dalsze wycieczki po terenie kraju. Jedyne w Polsce Muzeum Papiernictwa, dworek Marii Kopnickiej, portret *Damy z lasiczką* w oryginale, Kaplica Czaszek, Łódzka Drukarnia Dziełowa — to tylko niewielka część tego, co już udało się nam zobaczyć! Zapraszamy wszystkich, którzy mają trampki i trochę wolnego czasu, do udziału w naszych wędrownkach! Hej! Polamania nóg na szlaku!

Spikerka I:

Co może znaleźć w książce bibliotekarz? W naszej bibliotece w ostatnim roku najczęściej znajduje linijki, ekierki, długopisy, kredki, zakładki, zdjęcia ślubne i inne, pocztówki, naklejki, karty do gry. Ponadto znaleziono sto dolarów (!)... służących do gry w „Eurobusiness”, zaproszenie na ślub oraz usprawiedliwienie za opuszczone 4 dni nauki przez ucznia... X. Jeżeli zbiory powiększać się będą w dotychczasowym tempie, w następnych pięciolatkach planuje się budowę muzeum przy bibliotece na ich ekspozycję.

Spikerka II:

Co robi Koło Miłośników Książki? Najkrócej: działa aktywnie od kilku już lat. Jedną z ostatnich prac koła w tym roku było przygotowanie tego oto teleexpressu. Przed niespełna miesiącem odbyło się w tym celu spotkanie. Oto reportaż nakręcony z ukrycia.

(Oba stoliki należy zsunąć pośrodku sceny i ustawić przy nich 6 krzeseł. Od strony widzów pozostawiamy wolne miejsca. Na scenę wchodzi

przewodniczący Koła, po chwili wchodzi jeszcze 5 uczniów. Siadają na przygotowanych krzesłach.)

Przewodniczący:

Gdzie oni są? Znowu się późnią!

Uczeń I:

Cześć! Dlaczego dziś mamy zebranie Koła tutaj, a nie w bibliotece?

Przewodniczący:

Jak to dlaczego? Przecież program...

Uczennica I:

Program?! Z jakiej okazji?

Przewodniczący:

Musimy przygotować program. Jakie mamy święta w maju?

Uczennica I:

3 Maja!

Uczennica II:

Dzień Zwycięstwa!

Uczeń III:

Dzień Matki!

Przewodniczący:

Jakie jeszcze?

Uczeń I:

Dzień Ojca?

Uczennica I:

Dzień Ojca jest w czerwcu.

Uczeń II:

Zaraz... Jest jeszcze święto książki.

Uczennica II:

Jak to się razem nazywa? Już wiem! Dni Oświaty Książki i Prasy.

Przewodniczący:

No, wreszcie!

Uczeń III:

Eee... Książka to przeżytek. Teraz jest ważna automatyzacja, komputeryzacja. W Japonii...

Przewodniczący:

Nie jesteśmy w Japonii! Musimy przy-

gotować jakiś program. Każdy miał poszukać materiałów o książce.

Uczeń I:

Ale...

Uczennica I:

Właściwie...

Uczeń II:

Tylko, że...

Przewodniczący:

Nie mówcie, że nikt nic nie przyniósł. Kto przygotował wiersz?

Uczennica II:

Ja!

„O gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Zeby te książki zbłądziły pod strzechy...”

Uczeń III:

No i nie sprawdziło się!

Uczennica II:

Dlaczego?

Uczeń III:

Bo nie ma strzech!

Uczeń I:

A książki to niby są? Jak był kiermasz w czasie Dni Zduńskiej Woli, to ludzie stali po *Pana Tadeusza* kilometrami.

Uczennica I:

Z *Panem Tadeuszem* to normalne! Moja siostra ma w lekturze jakiś *Plastusiowy zeszytek* czy *piórnicek*, nie pamiętam, to musiała dwa razy iść do biblioteki, zanim udało jej się pożyczyć!

Uczeń II:

A mój brat to znowu szuka jakiegoś *Porwania w Tiu...*, *tiu...*, *tiu...* nie pamiętam dalej.

Uczennica II:

Ty, to oni teraz w młodszych klasach przerabiają *porwania*? Fajnie!

Uczeń III:

My tego nie przerabialiśmy. Ja pamiętam tylko jakiegoś *Antka* — muzykanta.

Uczeń I:

Ja też pamiętam. On grał na skrzypcach, a jego siostra strugała wiatraczki i włożyła ją za to do pieca, a potem był...

Uczeń III:

Dym!

Uczennica I:

Dym był w innej klasie!

Przewodniczący:

Co wy wygadujecie? Wszystko wam się pomieszało! Dobrze, że nikt nie słyszy, jacy jesteście czytani.

Uczeń II:

Cicho! Mnie się najbardziej podobało Na pustyni i w dżungli, jak taki chłopak zastrzelił lwa i porwał Murzynów.

Przewodniczący:

Przecież to jego porwali! Razem z Nel. Potem Nel zachorowała...

Uczeń III:

Wy, dziewczyny, to byście chciały czytać tylko o dziewczynach. Moja siostra ostatnio czytała o jakiejś Ani z Rudej Górki co miała zielone włosy.

Uczennica II:

Akurat! To Ania była ruda, a Wzgórze Zielone.

Uczeń III:

Nieprawda! Siostra mi mówiła, że ona ufarbowała włosy na zielono. Od razu pomyślałem, że jak dziewczyny z naszej klasy to przeczytają, to też będą chciały. Ja nadal uważam, że książka to przeżytek. Dziś teksty wprowadza się do pamięci komputera...

Uczennica I:

Nieprawda! Książki nie zastąpi żaden komputer. Książka jest nieśmiertelna!

Uczennica II:

Ty chyba masz w głowie same układy scalone!

Przewodniczący:

Uspokójcie się! Przecież układamy program. Niedługo są Dni Oświaty, Książki i Prasy.

Uczeń II:

To może coś rzucili?

Uczennica II:

Jak to rzucili?

Uczeń III:

No, do księgarni.

Uczeń I:

Myślisz? Trzeba by zająć kolejkę.

Uczennica I:

To lecimy!

Przewodniczący:

Poczekajcie! Nie zostawiajcie mnie samego. Przecież program...

Uczeń I:

Poradzisz sobie!

Uczennica I:

Wymyśl coś!

Uczeń II:

Kupimy Ci książkę!

Uczennica II:

Cześć!

Uczeń III:

Cześć!

Przewodniczący:

Łatwo powiedzieć: poradysz sobie! I co w tej sytuacji można zrobić? Pożyczyć dobrą książkę! Idę do biblioteki.

(Stoliki należy ustawić jak na początku, krzesła wynieść)

Spiker prowadzący:

Mole książkowe czy analfabeci?

Spikerka I:

Tak można zatytułować wyniki czytelnictwa poszczególnych klas w bieżącym roku szkolnym. Niektórych uczniów ogarnęła ostra epidemia wzmózionej aktywności czytelniczej, inni, przeciwnie, omijają bibliotekę z daleka, aby się tą dziwną chorobą nie zarazić. Niestety, nic to nie pomoże, ponieważ wirusem czytelnictwa można zarazić się zawsze i wszędzie.

Spikerka II:

A oto wyniki (podaje wyniki czytelnictwa).

Spiker:

Złotą czcionkę przyznajemy Adamowi Ochockiemu za wiersz pt. *Erotyk*.

Recytator:

Gdy poznaj cię w latach dziecięcych,
Wspomnienie, wspomnienie,
wspomnienie...

Serce zabiło mi prędej.
Szał od pierwszego wejrzenia.

Odtąd jesteśmy we dwoje,
Dowody ci składam miłości.
Tyś całym światem jest moim,
Tyle mi dajesz radości...

Wybieram się w maju na wczasy,
Zabiorę Cię z sobą, kochana!
Tam każdy dzień dniem będzie naszym,
Każda noc naszą do rana.

Twój czar mnie tak zauroczył,
Że patrząc na kształty twe drogie
Zakochanych mych oczu
Oderwać od Ciebie nie mogę.

Lubię Cię głaskać po grzbiecie,
Ładnie wyglądasz z tą wstążką...

Najpiękniejsza na świecie —
Książko!

Spiker:

Henryk Sienkiewicz powiedział: „Gdy się ktoś zaczyta, zawsze, albo się czegoś nauczy, albo zapomni o tym, co mu dolega, albo zaśnie — w każdym razie wygra!” Dlatego ostatni krzyk mody na ten i inne sezony brzmi:

Wszyscy:

Czytajcie!

Spiker:

Do zobaczenia w następnym wydaniu teleexpressu!

(sygnał dźwiękowy)

Oprac. TERESA KAJL

OD PIERWSZYCH LITER JUŻ NA CAŁE ŻYCIE

Apel dla klas najmłodszych

Narrator:

Już od wielu, wielu lat maj jest miesiącem spotkań z literaturą, z książką i jej twórcami. Organizuje się wystawy książek i kiermasze. W naszej szkole odbywa się co roku apel poświęcony książce. W tym roku przygotowaliśmy dla Was apel pod hasłem „Od pierwszych liter już na całe życie”.

I:

Od pierwszych liter, już na całe życie
Przyjacieli wierni i dobrzy, i mądrzy,
Co opowiada dzieje Twojej ziemi,
Odkrywa piękne i nieznanne lądy.

II:

Od pierwszych liter, już na całe życie
Zawsze przy Tobie. Kiedy ją
przywołasz,
Do łez Cię wzruszy Jankiem
Muzykantem,
To jak Pinokio — ubawi wesoła.

III:

Będzie Cię uczyć ptaków, kwiatów,
ludzi,
Będzie Ci radzić, Twój przyjaciel
szczery.
Zawsze przy Tobie, służyć Ci gotowa

Od pierwszej w życiu poznanej litery.
(Tadeusz Kubiak — Książka)

IV:

Ja jestem książką, Twój przyjaciel
szczery.
Na moich kartach rysunki, litery,
Na tych rysunkach ptaki, pola, rzeki,
Kwiaty sprzed domu i księżyc daleki.
A znów litery zbierają się w słowa,
Ze słów tych śmieje się baśń kolorowa.
Ja jestem książką,
Twój przyjaciel dobry,
Witam Cię słońcem o poranku
modrym.
Żegnam wieczorem,
kiedy niebo w gwiazdach.

V:

Ja opowiem o wioskach i miastach
o złotym jabłku, o ziarenku maku,
o płochych wróblach i odważnym
strachu.
Ja jestem książką,
Twój przyjaciel mądry,
Ja Cię prowadzę przez morza i lądy.
Wędruję z Tobą w świat
krajem wzdłuż Wisły,
Lasem zielonym i polem złocistym.
Uczę Cię szukać na stawie łabędzi,
Pod świerkiem szyszek, pod dębem
żołędzi.

(Tadeusz Kubiak — Ja jestem książką)

Razem: *Piosenka o książce*

W książeczce płynie rzeczka,
W książeczce szumi las,
We wszystkich tych książeczkach
Tysiące przygód masz.

W książeczce znajdziesz tkaczkę,
Co snuła złotą nić,
Książeczka może zawsze
Twą przyjaciółką być.

Z niej możesz się dowiedzieć,
jak niedźwiedź zimą spał,
jak świerszczyk grał na skrzypkach,
jak morzem płynął śledź.
I co zrobiła Wikcia,
by same piątki mieć.
Więc chroń i szanuj książki,
I kartek nie rwij też.
Wpierw dobrze umyj rączki,
A potem książki bierz
I długo, długo czytaj,
Bo to przyjemne jest.

VI:

Powiedz, czy to jest możliwe,
Byś wyprawiał się w nieznanne
Z Panem Kleksem po atrament?
Byś spotkała wilka w lesie,
Gdy dla babci koszyk niesie?
By Ci mruczał śpiewkę miś,
Gdybyś miał na imię Krzys?
Byś na schodach pałacowych
Znalazł bucik diamentowy?
By Cię pośród śpiących ludzi
Książę pocałunkiem zbudził?

VII:

Tak! To wszystko jest możliwe.
Kiedy ziemia w mrok spowita,
Mama bierze grubą książkę
I wspaniałe baśnie czyta.
Odnajdujesz zawsze siebie
pośród wielu dziwnych zdarzeń,
Raz ze śmiechem, raz ze strachem
płyniesz, płyniesz w świecie marzeń.
Zmieniasz postać, pokonujesz
długie lata, długie mile.
Książka umie wyczarować
najpiękniejsze w życiu chwile.

(M. Strzałkowska — *Kukasiak, powiedz, czy to jest możliwe*)

Narrator:

Te najpiękniejsze w życiu chwile moż-
na przeżyć bez żadnych kosztów, korzy-
stając z naszej biblioteki. W niej książki
jak żołnierze stoją na warcie i czekają
na swoją zmianę.

Otworzą Ci szerzej oczy i pokażą świat
uroczy,

Gdy Ci smutno i samotnie, wszelką iżę Ci
z oczu otrą.
Książka czeka, czytaj chętnie i nie zwlekaj
i na nudę nie narzekaj — Książka czeka.

(Piosenka na melodię piosenki J. Połuskiego
— *Kochaj tylko mnie*)

Proszę — pożycz mnie i pokochaj mnie
Ja twe życie ubogacę, opromienię,
Łatwiej będzie ci żyć i o piątkach śnić,
Smutek, nudę Ci w radosne dni

zamienię,
Proszę pożycz mnie i pokochaj mnie,
Ze mną znajdziesz się najszybciej
w siódmym niebie.
Bo ja czekam ciebie, wiernie czekam
ciebie,

A więc chętnie mnie w swe ręce bierz.

VIII:

Witam Cię kartek szelestem,
tytułem na pierwszej stronie
witam!

Bo po to przecież jestem,
żebyś mnie ujął w dłonie
i czytał!

Kiedy jesz obiad — na zdrowie!
Gdy chcesz się bawić — baw się!

Ja Ci nie bronię!
Ale gdy chcesz mieć opowieść
o wszystkim,
co najciekawsze —
ja Ci się skłonię!

IX:

Kiedy Ci smutno będzie,
Kiedys samotny, chory,
bez przyjaciela —

ja z tobą pójde wszędzie
poprzez zimowe wieczory
w kraje wesela.

Będziesz wraz ze mną oglądać
baśnie i cuda, i dziwy
na końcu świata.

Po niebie, po morzach i lądach
jako te ptaki szczęśliwe
będziemy latać.

X:

Nigdy Ci się nie znudzi!
Wędrowki po każdej kartce
nie są tak straszne.

Przygody innych ludzi
są przecież nie mniej warte
niż twoje własne.

Ja cię bez trudu nauczę
tego, co przydać się może
choćby po latach paru.

Ja tobie słowem, jak kluczem,
w cudowny sposób otworzę
pałace czarów.

(Edward Szymański — *Książka*)

Piosenka M. Kazukowa — Książkowa ballada

Gdy słońce zachodzi
I zorze pogasną,
I księżyc podnosi się blade,
I dzieci trą oczka...
Lecz jeszcze, nim zasną,
Słuchają książkowej ballady.
Jest jeden dom w mieście
Nie ze szkła — jak we śnie —
Lecz taki zwyczajny, prawdziwy,
A w środku na półkach
W płóciennych okładkach
Są baśnie, legendy i dziwy.
Dla dzieci są bajki,
Dla starszych przygody
Z dalekich ciekawych podróży,
Dorosłym przypomni niedawny czas
walki,

Księgozbiór każdemu chce służyć.
Bez chleba i książki
Przeżyć życia nie można,
Bierzemy je w drogę jak słońce.
Czy wiosna, czy jesień,
Wciąż pomoc nam niesie,
Jak serce przyjaciół gorące...
Gdy komuś źle w życiu,
Bo brak mu na co dzień
Uśmiechu, pociechy i rady,
W tęsknocie i smutkach
Niech w książkach poszuka
Najmilszej dla siebie ballady.

Narrator:

O rzeczach niezwykłych, o cudach, o
tajemniczych wydarzeniach, ludziach ob-
darzonych cudowną mocą i siłą, możemy
dowiedzieć się z baśni.

Dziecko — wróżka:

Zgasł już dzień,
Złota lampa też gaśnie.
Mama synka otuliła kocem,
Ale złote będą senne baśnie,
Które przyjdą odwiedzić go nocą.
Lubisz zmierzch? Porę czarów,
porę bajek? Porę marzeń?
Więc posłuchaj; wyczaruję Ci bajkę
z samej ciszy utkaną.

Wszyscy:

Z popielnika na Wojtusia
iskiereczka mruga. Chodź, opowiem
Ci bajeczkę, bajka będzie długa.
Była sobie Baba Jaga,
miała chatkę z masła
A w tej chatce same dziwy
Pst!

iskierka zgasła.
Patrzy Wojtuś, patrzy, duma,
Iży zaszyły oczęta,
czemuś, tak mnie okłamała,
Wojtuś zapamięta.

Już Ci nigdy nie uwierzę
iskiereczko mała.
Chwilę błyszczysz, potem gaśniesz,
ot i bajka cała.

(Janina Porazińska — Bajka iskierek)

XI:

Za siódmą rzeką, za siódmą górą
żył smok potworny z kolczastą skórą.
Głów miał aż siedem — a każda głowa,
gdy ktoś ją odciął, rosła od nowa.
A wszystkie głowy zionęły ogniem,
żeby szczyrzyły i gryzły zgodnie.
Smok zdołał zgładzić wielu rycerzy,
Nikt w pokonanie smoka nie wierzył.

XII:

Aliści stanął raz przed jaskinią
Jaś, co ze sprytu wokoło sływał.
Jaś nie miał miecza,
lecz miał zwierciadło,
więc straszne zwierzę wnet go napadło!
Siedem głów patrzy w lustro Jasiowe
i duma każdą rozpięra głowę.

XIII:

Ja jestem piękna! — Ja jeszcze
bardziej!
Krzyczały głowy coraz głośniej
wreszcie na śmierć się zagryzły
wszystkie
i smok pod skalnym skonał urwiskiem.
Jaś wtedy dumnie przejrzał się
w lustrze,
rad, że przed smokiem zdołał się
ustrzec.
Potem do króla poszedł z fasonem,
żeby mu córkę oddał za żonę!

(Włodzimierz Scistowski — Jak Jaś pokonał smoka)

Narrator:

Jest jeszcze bardzo wiele baśni i bajek,
które możecie poznać.

Zapraszamy więc do biblioteki, aby wy-
ruszyć w dalszą podróż do krainy baśni,
by wyczarować najpiękniejsze w życiu
chwile. By wędrować z książką, w której
znajdziesz zawsze coś dla siebie.

I:

Bo z książki płynie odwaga!

II:

Książka w życiu pomaga!

KRYSTYNA LABUDDA
Wejherowo

Termin „etyka” wywodzi się od rzeczownika greckiego „etika”, a w dalszym następstwie od „etos” (obyczaj, charakter) i występuje w kilku znaczeniach:

1. Teoria powinności moralnej lub moralnej wartości postępowania.
2. Teoria moralnych norm postępowania, uznanych w danej epoce, społeczeństwie, środowisku (etos), a także praktykowanych (moralność).
3. Przeświadczenia (oceny) i praktyki moralne danej społeczności.
4. Dyscyplina filozoficzna, której przedmiotem jest moralność.
5. Określony system etyczny, np. chrześcijański, marksistowski, ewolucjonistyczny, intuicjonistyczny, egzystencjalistyczny.

Etyka bibliotekarska obejmuje zakresem pojęć etos i moralność zawodu bibliotekarza, stanowiąc jedną z tzw. etyk zawodowych. Mówiąc o etyce zawodowej mamy na myśli ogół ocen i norm moralnych oraz związanych z nimi dyrektyw postępowania reprezentantów zawodu w specyficznych dla niego sytuacjach. Ma ona swoje miejsce w strukturze etyki jako nauki, należąc do etyki normatywnej, a ściślej — do jej działu zwanego deontologią, czyli teorią powinności. Badając problemy etyki zawodowej musimy jednak odwoływać się także do etyki opisowej (etologii), a zwłaszcza do socjologii i psychologii moralności, jeżeli chcemy stwierdzić, jak w praktycznej rzeczywistości i w jakich uwarunkowaniach (infrastrukturze oddziałującej dodatnio bądź ujemnie) kształtują się pojęcia moralne osób wykonujących dany zawód.

Sformułowanie i skodyfikowanie zasad etyki zawodowej oznacza, że zawód uznawany jest w świadomości społecznej za wyodrębniony i wymagający określonych kwalifikacji. Wiąże się ono zwykle z dążeniem do doskonalenia praktyki zawodu przez kształtowanie właściwych postaw pracowników. Nadaje także zawodowi

odpowiednie znaczenie (prestż społeczny), co ułatwia pracę i podnosi jej efekty.

Uważa się powszechnie, że pojęcia etyki zawodowej można ze szczególnym uzasadnieniem stosować do zawodów — „powołań społecznych”, tj. mających bezpośredni związek ze świadczeniami ważnymi dla życia i zdrowia oraz dobra duchowego i materialnego człowieka. Wybór takiego zawodu oznacza potrzebę poświęcenia się — przynajmniej w pewnym stopniu — dla innych ludzi. Oprócz zawodowych systemów etycznych występuje ogólniejsze pojęcie moralności pracowniczej, zwanej także etyką pracy. Dotyczy ona zachowania się wszystkich pracowników, niezależnie od tego, jaki zawód wykonują (wchodzi tu w grę odpowiedzialność względem własnych przekonań etycznych i wobec społeczeństwa), podczas gdy przedmiotem kodeksów etycznych konkretnych zawodów są sytuacje wynikające z ich swoistego charakteru.

Zarówno ogólna etyka pracy, jak i etyka zawodowa należą w swym praktycznym aspekcie od szeregu czynników psychospołecznych. Warunki wpływają na kształtowanie się prawidłowych, pożądanych postaw ludzkich bądź też działają w odwrotnym kierunku, wywołując dezintegrację pojęć i destrukcję zachowań (pozytywna i negatywna infrastruktura moralna zawodu). Człowiek, wbrew temu, co się niekiedy twierdzi, jest w stanie wspomagać w dużym stopniu tendencje dodatnie: dużą rolę odgrywa tu przykład otoczenia w pracy oraz odpowiedni kierunek kształcenia zawodowego. Środowiska profesjonalne wyłaniają też instancje, których zadaniem jest nie tylko obrona ogólnych interesów i dbałość o poziom umiejętności członków, lecz także czuwanie nad przestrzeganiem przez nich zasad etycznego postępowania. W bibliotekarstwie zadanie to przypada stowarzyszeniom bibliotekarzy, które poprzez przyrzeczenia, deklaracje i zawodowe kodeksy etyczne dążą do doskonalenia bibliotekarskich postaw osobowych.

ZASTRZYK OPTYMIZMU

(Nowe filie w Olsztynie)

W roku 1990 Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie otrzymała dwa nowe lokale przeznaczone na filie biblioteczne. Jeden na osiedlu Mleczna przy ul. Gałczyńskiego 1, drugi w budynku Polskiego Związku Niewidomych przy ul. Pauksty 57.

Przejmowaniu lokali towarzyszyła radość, ale dołączył się także niepokój i pytanie, czy w momencie tak trudnym dla społeczeństwa książka będzie na tyle atrakcyjną propozycją, by nowe placówki zostały dostrzeżone i wykorzystane.

Najpierw uruchomiliśmy Filię nr 25 przy ul. Gałczyńskiego. Pełni obaw wykorzystaliśmy wszelkie dostępne środki informacji o nowej bibliotece. Umieszczony został na budynku duży, widoczny napis „Biblioteka”. Notatka o otwarciu Filii znalazła się w olsztyńskiej prasie, wiadomość na ten temat podało też na naszą prośbę Radio Olsztyńskie. Przy pomocy młodzieży szkolnej zostały rozprowadzone wśród mieszkańców osiedla ulotki — zaproszenia do biblioteki.

Nie bez znaczenia jest usytuowanie filii, która znalazła się w kompleksie placówek usługowych (apteka i sklepy różnych branż).

Lokal o powierzchni 150 m² składa się z wypożyczalni dla dorosłych i dla dzieci oraz z czytalni. Pomieszczenia zostały estetycznie urządzone we współpracy z państwem Urszulą i Ignacym Kuleckimi. Kierownictwo Filii objęła doświadczona bibliotekarka, mgr Krystyna Szipowicz.

Oficjalne otwarcie, w którym wzięli udział prezydent i wiceprezydent Olsztyna, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej i inni goście, nastąpiło dnia 12 listopada (czytelnicy korzystali z usług biblioteki już od 5 tegoż miesiąca).

Na koniec roku 1990 liczba korzystających z filii doszła do 618 osób, które wypożyczyły 5569 woluminów. Średnia dzienna odwiedzin przekracza 80.

Duże jest również zainteresowanie czytelnia, w której można korzystać ze zbiorów podręcznych i 20 tytułów czasopism — średnia dzienna odwiedzin wynosi 15 osób.

Tak dynamiczny rozwój placówki stwarza pilną potrzebę powiększenia zbiorów. Ogólna ich liczba (dla dorosłych i dla dzieci) wynosi ok. 6000 woluminów.

Wśród dzieci, które stanowią większość czytelników filii, obserwuje się duże zapotrzebowanie na lektury, komiksy, książki przygodowe, obyczajowe, fantastyczne. Proszą też o literaturę popularnonaukową, a zwłaszcza o publikacje o tematyce przyrodniczej i z dziedziny techniki.

Dorośli poszukują głównie nowości z literatury pięknej, a także książek o II

wojnie światowej, pozycji wypełniających „białe plamy” i wszelkich bestsellerów. Ciągłe w czytaniu są *Dzieci Arbatu*, *Przerwana dekada*, *Alfabet Urbana*. Natomiast nie odkłada się pogoni za kryminałami. Czyżby rewelacje, które przynosi historia i polityka, m.in. wydarzenia ostatnich miesięcy w Polsce i w świecie, zdystansowały literaturę sensacyjną?

Biblioteka na otwarcie przygotowała kilka niewielkich ekspozycji książkowych: „Rok 1918”, „Koty” otwierające cykl „Zwierzęta”, „Świat i człowiek”. Największe zainteresowanie połączone z deklaracją wypożyczenia książki wywołuje ostatnia z wymienionych wystawek.

Wykorzystywany jest także księgozbiór podręczny Najczęściej sięga do niego młodzież szkolna, która poszukuje materiałów potrzebnych do odrabiania lekcji.

Wśród czasopism największym powodzeniem cieszą się, jak zwykle, magazyny. W ciągłym ruchu jest prasa lokalna. Dzieci uwielbiają „Świat Młodych”.

W bibliotece odbywają się też zajęcia plastyczne dla dzieci, a ostatnio przyjęto grupę uczniów — kl. VI ze Szkoły Podstawowej nr 12.

Pracy Filii towarzyszy bardzo miła atmosfera. Czytelnicy podkreślają, że cieszy ich bliskość biblioteki, do której nie muszą się specjalnie wybierać. Wypożyczają książki niejako „po drodze” i odczuwają to jako ogromną wygodę.

Bibliotekarki (oprócz kierowniczki została zatrudniona druga osoba, Hanna Schilling-Przeździak) są usatysfakcjonowane, gdyż widzą, że ich praca ma sens.

Druga biblioteka działa w budynku Polskiego Związku Niewidomych jako Filia nr 28 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. Posiada piękny lokal o powierzchni 160 m², składający się z wypożyczalni, czytelnia i magazynu. Kierowniczką Filii jest mgr Stanisława Borodynko, wcześniej instruktorka WBP.

Filia została otwarta 15.XI.1990 r. Jednakże pełna jej działalność jeszcze się nie rozwinęła. Jest to bowiem placówka szczególna, nastawiona głównie na obsługę ludzi niewidomych. Jej czytelnikami i odbiorcami proponowanych form pracy staną się przede wszystkim mieszkańcy domu, w którym znajdują się biblioteka. Sprowadzi się tam 120 rodzin. Pełen więc „rozruch” Filii w PZN nastąpi w 1991 r. Wówczas podamy obszerniejszą informację o jej pracy.

HALINA GIŻYŃSKA

Mały leksykon polskich czasopism bibliotekarskich

„Materiały Metodyczne”

Kwartalnik ten, adresowany do bibliotekarzy bibliotek publicznych Dolnego Śląska, wydawany był w latach 1956—1976. W r. 1981 wznowiono go pod tytułem „Książka i Czytelnik”.

Wydawaniem periodyku zajmowała się Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. T. Mikulskiego we Wrocławiu, a w r. 1976 także wojewódzkie biblioteki publiczne w Jeleniej Górze, Legnicy i Wałbrzychu.

Nad redakcją biuletynu czuwał komitet redakcyjny, którego składu nie podawano. Periodyk drukowany był we Wrocławiu, najpierw w Zakładach Graficznych Łączności (1956—1962), a następnie we Wrocławskiej Drukarni Dziełowej (1963—1975) oraz w Zakładach Graficznych PiT (1976). Siedem pierwszych nienumerowanych zeszytów ukazało się regularnie, ale nieoficjalnie, nie było bowiem uprawnień do wydawania periodyku. Dopiero zeszyt 2 z r. 1958 otrzymał zgodę Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

Czasopismo wydawano w formacie 19 cm (16°). Objętość pojedynczych numerów wynosiła średnio ok. 40—50 stron. Materiał ilustracyjny zamieszczany był rzadko. Nakład wahał się w granicach 600—1000 egzemplarzy.

Na przestrzeni lat periodyk ulegał przeobrażeniom wynikającym ze zmiany polityki bibliotecznej kraju, wzrastania kręgu odbiorców, a także doświadczeń autorów — bibliotekarzy.

Początkowo na łamach „Materiałów Metodycznych” zamieszczano artykuły w formie sprawozdań, później pojawiły się opracowania na temat poszczególnych bibliotek, a od połowy lat 60. coraz częściej publikowano materiały o charakterze teoretycznym oraz propozycje rozwiązań metodycznych i organizacyjnych.

Najlichnniejszą grupę opracowań, jak i czasopismo instrukcyjno-metodyczne przystało, stanowią materiały o metodach i formach pracy z czytelnikiem oraz poświęcone propagandzie czytelnictwa. Zamieszczano je w działach: „Materiały do pracy z dziećmi” i „Materiały informacyjno-bibliograficzne”. Najczęściej znajdowały się tu konspekty i scenariusze licznych konkursów czytelniczych, montaży literackich, wieczornic, wieczorów dyskusyjnych, lekcji bibliotecznych itp.

Przydatne w pracy informacyjnej mogły być zestawienia bibliograficzne. W początkowych numerach publikowano o-

pracowania o pisarzach, częstokroć uzupełniane przedmiotowo-podmiotowymi bibliografiami osobowymi.

Redakcja „Materiałów” chcąc pomóc bibliotekarzom i czytelnikom w głębszym poznaniu książek, dołączała do każdego numeru z lat 1958—1973 recenzje przeznaczone do wycynania i gromadzenia w kartotekach. Wybierano je z czasopism: „Nowa Kultura”, „Nowe Książki”, „Nowiny Literackie”, „Przegląd Kulturalny”, „Sprawy i Ludzie”, „Twórczość”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie Literackie”.

Przydatne w propagandzie czytelnictwa było publikowane co kwartał „Kalendarium rocznic kulturalnych”, ale zaniechano go, gdyż tego samego rodzaju informacje ukazywały się w „Informatorze Bibliotekarza i Księgarza”. Dużo miejsca zajmowała problematyka czytelnictwa, jego organizacji i badań nad jego stanem.

Kolejną grupę tematyczną stanowią artykuły przedstawiające biblioteki różnego typu, ich dzieje, rozwój, pracę, osiągnięcia. Od początku istnienia czasopisma publikowano dane statystyczne o bibliotekach, zaopatrzone w komentarze. Znalazły się w nich analizy stanu sieci bibliotecznej, księgozbiorów, czytelnictwa, wypożyczeń, kadry, działalności kulturalno-oświatowej, kół przyjaciół bibliotek i ekonomiki bibliotecznej. Sporadycznie publikowane były omówienia poświęcone funkcjonowaniu bibliotek zagranicznych.

Pod koniec 1958 r. rozpoczęto cykl artykułów pod wspólnym tytułem — „Poznajemy nasze biblioteki”. Zaprezentowano biblioteki miejskie, powiatowe, gminne, dzielnicowe biblioteki publiczne i punkty biblioteczne. Opisano też działalność pojedynczych oddziałów bibliotecznych. W tej grupie materiałów przeważały opracowania dotyczące bibliotek publicznych, ale nie zabrakło tekstów i o bibliotekach naukowych, szkolnych, pedagogicznych, szpitalnych, związkowych, wojskowych i innych specjalnych. Prezentując je zwrócono uwagę na zagadnienie współpracy międzybibliotecznej, ukazano niektóre formy ich pracy, np. koła przyjaciół bibliotek.

Publikowano też artykuły problemowe o organizacji pracy bibliotecznej w zakresie gromadzenia, opracowania, przechowywania i udostępniania zbiorów. Omówiono niektóre zasoby bibliotek. Sporo miejsca poświęcono na przedstawienie różnych form kształcenia i doskonalenia pracowników. Cenny materiał mieścił się w cyklu rozważań na temat służby informacyjno-bibliograficznej, który ukazywał się w zeszytach z lat 1963—1965.

Zarówno bibliotekarzom, jak i czytelnikom mogły być przydatne informacje w dziale „Co warto kupić” (1959—1962), w którym zamieszczano recenzje i omówienia ciekawszych książek autorów polskich

i obcych. Ze względu jednak na długi cykl produkcyjny zeszytów zawarte w nich materiały często docierały do bibliotekarzy spóźnione.

Ponadto w periodyku tym podawano informacje o działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, a głównie Okręgu Dolnośląskiego, o budownictwie bibliotecznym i działalności wydawniczej bibliotek. W czasopiśmie o charakterze regionalnym nie mogło też zabraknąć publikacji związanych tematycznie z regionem dolnośląskim.

Większość zeszytów zamyka dział „Kronika”, noszący w latach 1959—1964 nazwę „Komunikaty”. Publikowane w nim były drobne notatki, informacje o bieżących wydarzeniach, zawiadomienia.

Wydano 5 numerów specjalnych. Odcich tematyka:

1962 nr 3/4 — Sieć bibliotek powszechnych na terenie miasta Wrocławia i województwa z okazji 15-lecia działalności Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu;

1963 nr 3 — Stefan Żeromski;

1973 nr 4 — Wspomnienia bibliotekarzy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu z okazji 25-lecia istnienia tej biblioteki;

1974 nr 4 — Bibliotekarze bibliotek związków zawodowych;

1975 nr 1 — Pisarze Dolnego Śląska.

„Książka i Czytelnik”

Wydawnictwo to z podtytułem „Zeszyty Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego” ukazuje się od r. 1981. Nawiązuje ono do „Materiałów Metodycznych” wydawanych przez tę bibliotekę w latach 1956—1976.

Przewodniczącą kolegium redakcyjnego do r. 1982 była Anna Guzowska, obecnie funkcję tę sprawuje Ryszard Turkiewicz.

MIĘDZY REGAŁAMI

Umberto Eco, czyli Polacy

Wydany w polskim przekładzie przez „Osso-lineum” i rozchwytywany w księgarniach esej Umberto Eco o bibliotece mógłby być uważany, gdyby nie jego niewątpliwie dydaktyczna intencja, za paszkwil na bibliotekarzy, zawiera bowiem wizję biblioteki, która usilnie dąży do pozbycia się czytelników. Dla ułatwienia bibliotekarzom realizacji tego niegodnego celu autor przekazuje im odpowiednie zalecenia, ujęte w kilkunastu punktach. M.in.: „Sygnatury winny być niemożliwe do przepisania” (nadmiernie rozbudowane i skomplikowane, aby czytelnik nie mógł ich na rewersie w całości wypisać, przez co bibliotekarz miałby pretekst do odrzucenia rewersu jako źle wypełnionego); „Czas między zamówieniem a dostarczeniem książki

Powielaniem czasopisma zajmuje się Pracownia Małej Poligrafii WiMBP we Wrocławiu. Format periodyku ustalono na 22 cm (8”), poszczególne numery liczą 42—73 stron. Nakład wynosi 500 egzemplarzy.

W porównaniu z „Materiałami Metodycznymi” profil czasopisma rozszerzono — zgodnie z nowym statusem biblioteki ma ono w większym wymiarze służyć publikowaniu wyników analiz i badań naukowych. Jest to następstwem uzyskania w r. 1978 przez bibliotekę wydającą ten periodyk statusu biblioteki naukowej.

Temat wielu zamieszczonych rozpraw stanowią problemy bibliotek różnego typu, głównie publicznych, z terenu Wrocławia i regionu dolnośląskiego. Publikowane są też artykuły o doskonaleniu fachowym bibliotekarzy, zebrane m.in. w r. 1985 w cyklu „Wyjazdy szkoleniowo-metodyczne, konferencje”.

W „Książce i Czytelniku” ukazały się również rozprawy, w których poddano analizie procesy wydawnicze. Dużo miejsca zajmuje prezentacja sylwetek wybitnych ludzi, m.in. z kręgu bibliotekarstwa. Zamieszcza się artykuły o zbiorach bibliotecznych i warsztacie pracy bibliotekarza. Stałym cyklem jest przegląd prasy bibliotekarskiej, wydawany w formie bibliografii adnotowanej.

W ostatnich latach czasopismo to coraz bardziej upodabnia się do organu publicystycznego, pozawarsztatowego. Najobszerniejszą grupę stanowią w nim poważne źródłowe opracowania ogólnoliterackie. Prezentowane są też problemy ogólnokulturalne, przede wszystkim w postaci wywiadów ze znaczącymi ludźmi Wrocławia.

Część informacyjną stanowią sprawozdania z działalności Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Kalendarium ważniejszych wydarzeń, Komunikaty i Kronika.

powinien być jak najdłuższy”; „Godziny pracy biblioteki powinny pokrywać się ściśle z godzinami pracy czytelnika” itp.

W pewnym polskim uniwersytecie książeczka Eco znalazła się na ladzie wewnętrznej księgarskiego kramiku i w mig ją rozkupiono. „Chyba ten Eco był u nas i w naszych własnych uczelnianych bibliotekach, bo to wszystko do naszych stosunków akurat pasuje” — powiedział mi jeden ze studentów. Nie wiem, czy to prawda; mogę jednak z pełnym przekonaniem stwierdzić, że „antybiblioteka”, jaką kreśli Eco, nie zdoła nam zaimponować: mamy własne, oryginalne pomysły w tej dziedzinie. Już choćby „kieszonkowa” rejestracja wypożyczeń: nie da się sprawdzić, kto książkę wypożyczył, bez przekopania całej kartoteki „kieszonkowej”; oczywiście, nie można też badać czytelnictwa, bo nie wiadomo, co czytelnik przeczytał. Inny świetny wynalazek, o którym się przypadkiem dowiedziałem, polega na wyreca-

niu się czytelnikami przy przeprowadze biblioteki do innego miasta: każdy czytelnik może wypożyczyć przed przeprowadzką tyle książek, ile zdola udźwignąć lub przewieźć. Pod warunkiem, że zwróci je już w nowym miejscu działalności księżnicy, zwiózłszy je tam własnym transportem.

Najbardziej jednak efektywnie prezentuje się metoda zastosowana swego czasu przez roztropnych bibliotekarzy z pewnej cenionej skarbnicy wiedzy. Otóż wprowadzili oni zmienne czasy otwarcia czytelnicy w jednym tygodniu w dni parzyste — po południu. W drugim tygodniu — odwrotnie. Czytelnicy nie mogli się po-

łapać i odchodzili sprzed zamkniętych drzwi, zlorzeczając i przysięgając, że ich noga więcej tu nie postanie. Przez to odpowiednie liczby w statystyce zmały i można było z uzasadnieniem powiedzieć, że najwyższy czas zmniejszyć definitywnie liczbę godzin udostępniania zbiorów.

Proponujemy zatem autorowi *Imienia róży* wyprawę do kraju Polaków. Może wówczas jego katalog „antyzałceń” powiększy się ze skromnych dziewiętnastu do przynajmniej dwudziestu pięciu punktów. I będą to zapewne punkty wprost fascynujące.

ALEXANDER

§ Prawo biblioteczne

UMOWA Z PRACOWNIKIEM BIBLIOTEKI ZLECAJĄCA MU CZYNNOŚCI SPRZĄTANIA

W związku z tym, że bibliotekarki dość często wykonują we własnych bibliotekach czynności sprzątania lub palenia w piecach, ponawiane są co jakiś czas prośby o wyjaśnienie zasad obowiązujących przy zawieraniu umów na te dodatkowe czynności.

Powierzenie dodatkowych czynności może mieć dwie formy:

1. umowy-zlecenia,
2. umowy o pracę.

● W przypadku powierzenia pracownikowi biblioteki zatrudnionemu w pełnym wymiarze czasu pracy na stanowisku merytorycznym dodatkowych czynności, np. sprzątania, wymagane jest zawarcie umowy zlecenia, na zasadach przyjętych dla tego typu umów. W umowie ustala się czas pracy niezbędny na wykonanie czynności oraz przewidywane wynagrodzenie. Obecnie nie obowiązują żadne stawki wynagrodzeń za sprzątanie czy palenie w piecach. Ustala je organ zatrudniający pracownika (poprzednio stawki ustalało Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej).

Pomocą w obliczaniu stawki godzinowej może być wynagrodzenie sprzątaczką zatrudnionej w pełnym wymiarze czasu pracy, określone w zarządzeniu ministra kultury i sztuki i ministra pracy i polityki socjalnej z dnia 12 grudnia 1990 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników upowszechniania kultury („Monitor Polski” 1991 nr 1, poz. 1), w tabeli stawek pracowników administracji i obsługi, poz. 30. Zgodnie ze stwierdzeniem, że nie ma sztywnych stawek godzinowych ani za powierzchniowo obliczaną w m² sprzątanym pomieszczeń, ani też terenu wokół budynków, obliczenie czasu niezbędnego na wykonanie czynności oraz zastosowanie

stawki godzinowej będzie zależało od stopnia trudności, czasochłonności itp.

Umowa-zlecenie może być zawarta, jeżeli czynności, których dotyczy, nie wchodzi o obowiązki pracownika i jeżeli ich wykonanie nie koliduje z czasem pracy na stanowisku bibliotekarskim. Oczywiście stawki proponowane w umowie-zleceniu mogą być wyższe niż wynikające z przeliczenia wynagrodzenia sprzątaczką. Obowiązuje jednocześnie zasada umiętego gospodarowania bezosobowym funduszem płac.

● Drugi wariant zatrudnienia dodatkowego wymaga zawarcia z bibliotekarką drugiej umowy o pracę, w niepełnym wymiarze czasu pracy. Wynagrodzenie zasadnicze oraz inne składniki wynagrodzenia przysługują pracownikowi w wymiarze proporcjonalnym do wymiaru czasu określonego w umowie o pracę (podstawę stanowi jak w wariantcie pierwszym wynagrodzenie zasadnicze oraz inne składniki wynagrodzenia na stanowisku sprzątaczką). Dodatek za wysługę lat jest na drugim stanowisku naliczany odrębnie (tzn. przysługuje dopiero po 5 latach!).

Na pytanie, czy można podpisać jedną umowę na obydwu stanowiska, odpowiedź jest negatywna. Umowa o pracę ma charakter określony — np. dla stanowiska bibliotekarskiego ustala się czas pracy w wymiarze 170 godzin miesięcznie i w ramach tego czasu pracownik wykonuje czynności wynikające z zakresu jego obowiązków jako bibliotekarza.

W obu formach dodatkowego zatrudnienia występują mankamenty. W pierwszej: ograniczone środki bezosobowego funduszu płac, trudności z obliczeniem godzin pracy potrzebnych na sprzątanie, „negocjowanie” stawek godzinowych i ryczałtów. Z kolei zatrudnienie na podstawie umowy o pracę zachęca organ zatrudniający do zmniejszenia wynagrodzenia podstawowego na etacie bibliotekarskim itp.

Niestety daleko jeszcze do racjonalnego uregulowania tych spraw np. przez przydzielenie bibliotecznej sprzątaczką przez organ samorządowy kierującej biblioteką. Wobec tego próbujemy łączyć te czynności, pamiętając jednak, że dodatkowe mogą być wykonywane tylko poza czasem pracy podstawowej. (K. K.)